GONIEC KRAKOWSKI — 30 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Kraków, ulica Karmelicka Nr. 16.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie 7 K. 50 h. Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie 9 K. Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok II. | Kraków, Sobota 15 lutego 1919. | Nr. 42.

Pogłoski o marszu czeskim na Duklę.

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego").

Dukla, w lutym.

Mimo wszelkich układów i nakazów koalicyi Czesi nie zaprzestali kroków nieprzyjacielskich przeciw Polakom. W dniu 12 b. m. **trzy bataliony czeskie weszły na terytoryum polskie około wsi Grab** i posuwają się w kierunku Dukli; jak słychać z zamiarem zajęcia 45-kilometrowego pasa w stronę Gorlic. Jednocześnie w Bardyjowie gromadzą się liczne wojska czeskie w kompletnem wyekwipowaniu bojowem z artyleryą, karabinami maszynowemi i trenami. Przychodzą tam coraz nowe pociągi.

* * *

Gdyby nie fakt, że wiadomość powyższa pochodzi od naszego korespondenta, człowieka ze wszech miar godnego zaufania, nie zdecydowalibyśmy się umieścić podobnie nieprawdopodobnego doniesienia. Mimo wszelkie dane przemawiające za jej wiarygodnością, **podajemy ją z wszelkiemi zastrzeżeniami, gdyż gwałt czeski, któryby** przybrał **takie rozmiary byłby** niesłychany w swej bezczelności. Wojska nasze dałyby Czechom należytą odprawę, ale jednocześnie przekonałaby się koalicya co warte czeskie zapewnienia i obietnice, co warte ich ugody.

Zajęcie Dukli dawałoby Czechom możność swobodnego zalania Galicyi. O przełęcz dukielską swego czasu toczyli zacięte walki moskale. Bordyjów leży po węgierskiej stronie.

Poznańska Rada Ludowa

odmawia Niemcom prawa mieszania się do spraw polskich.

Poznań. (P. A. T.) Pruskie ministerstwo spraw wewnętrznych przesłało dnia 8 lutego do naczelnej Rady ludowej dwa telegramy, w których odpiera rzekomo nieprawdziwe doniesienia nasze o gwałtach niemieckich, wystosowane do komitetu narodowego w Paryżu i oskarża nas o „nieludzkie obchodzenie się" z pojmanymi żołnierzami pruskimi.

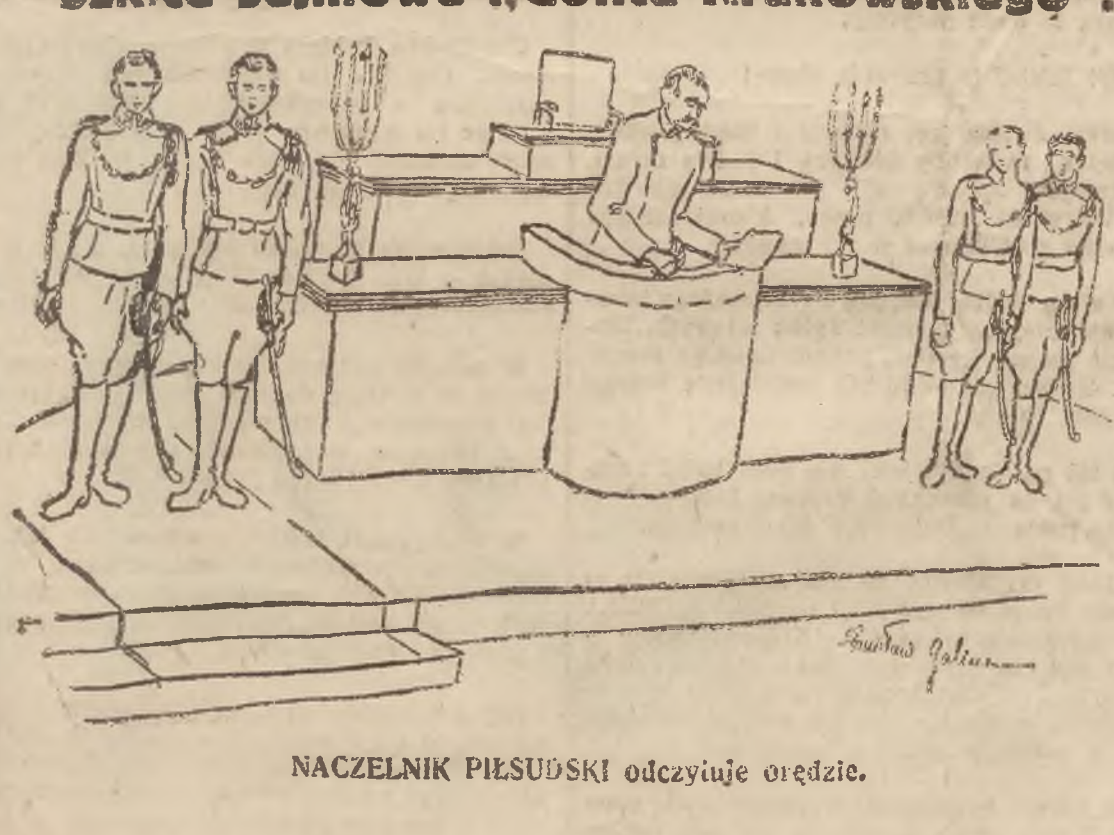
Rząd pruski domaga się **wysłania sędziego pruskiego, któryby był obecny przy rozprawach sądowych**, jako też przy wygrzebaniu ciał zabitych, wobec niemieckiej komisyi.

Naczelna Rada ludowa odpowiedziała następującym telegramem: Do Ministeryum spraw wewnętrznych w Berlinie. Na telegram z 8 lutego odpowiadamy, że **po udrzuceniu przez rząd tamtejszy warunków już ustalonych, wszelkie jego mieszanie się do spraw naszych odpieramy.** Wiadomości nasze podawane do Paryża, polegają na faktach, pochodzących od świadkcw naocznych i osób, nad którymi się znęcano. Fakta te są **protokolarnie spisane i zaprzysiężone,** a akty sprawy Heza Redlitzą i 6 towarzyszy posłużą spodziewanej tu komisyi ententy. Komisyi tej **przedstawimy także świadków wywiezienia osób internowanych z powiatu szubińskiego, znęcanie się nad nimi podczas transportu do Chojnic,** jako też sposobu obchodzenia się z nimi w Altdamm. **Z powodu doniesienia o nowych internowaniach na Śląsku i Prusach Królewskich,** po części w związku z oskarżeniem o działalność polityczną, **zmuszeni jesteśmy internować odpowiednią liczbę Niemców, którzy działali politycznie w duchu dla nas wrogim, przeprowadzić ich do obozu koncentracyjnego i obchodzić się z nimi w takiż sposkb, jak Niemcy z internowanymi Polakami.** Proponowaliśmy już, aby komisye neutralne zwiedziły obozy internowanych w Niemczech. Jesteśmy zawsze gotowi dopuścić takie komisye do wszystkich internowanych u nas i **wzywam Panów, abyście dopuścili komisye neutralne do zwiedzenia obozów internowanych Polaków.**

Koalicya nie da Niemcom żywności.

Berlin. (P. A. T.) Zapowiedziana **dostawa żywności przez entente dla Niemiec stała się bardzo problematyczną.** Dostawa ta bowiem była **uzależniona od spełnienia przez Niemcy warunków i żądań ententy** w sprawie wydania okrętów handlowych. Wobec obostrzenia żądań ententy **nie przyszło do porozumienia w sprawie wydania okrętów,** a tem samem w sprawie dostawy żywności dla Niemiec.

Szkice sejmowe „Gońca Krakowskiego".



NACZELNIK PIŁSUDSKI odczytuje orędzie.

Koalicya przed decyzyą w sprawie polskiej.

Kraków, 14 lutego.

Wypadki naglą, iżby koalicya wypowiedziała w sprawie polskiej swe ostatnie słowo. Naglą i zmuszają do tego przedewszystkiem stosunki zewnętrzne Polski. Z jednej strony szybkiego zdeklarowania się koalicyi w sprawie Polski domaga się stosunek Polski do Niemiec, z drugiej zaś — do Czechów. Dopiero po zadowalającem Polaków rozstrzygnięciu tych dwóch problematów, Polska będzie mogła skutecznie zająć się problematem trzecim, którym jest skradający się ku jej granicom, a groźny również dla koalicyi, bolszewizm.

Z zadowoleniem stwierdzić należy, że państwa koalicyjne, rozumiejąc konieczność szybkiej decyzyi w sprawie polskiej, z całą powagą i namaszczeniem do wypełnienia swego zadania przystępują.

Po całym szeregu przeróżnych misyi poszczególnych państw koalicyjnych, które objeżdżały ostatnimi czasy ziemie polskie, badając pilnie stosunki miejscowe, przybyła wreszcie do Warszawy

WIELKA ZBIOROWA MISYA KOALICYJNA,

która ostatecznie już zesumuje dokonane dotychczas na ziemi polskiej przez koaliantów spostrzeżenia i na tej podstawie w formie gotowych już wniosków, przedłoży kongresowi pokojowemu projekt rozstrzygnięcia problematów polskich.

* * *

Zatarg czesko-polski i stosunek wojenny Polaków zaboru pruskiego do Niemiec, oto kwestye, które, jak powiedzieliśmy, przedewszystkiem oczekują na ostateczne, rozstrzygające słowo potężnej koalicyi.

Co się tyczy zatargu czesko-polskiego, to nie tylko

CZESI NIE MYŚLĄ USZANOWAĆ TYMCZASOWEGO ROZEJMU,

uświęconego autorytetem kongresu pokojowego, nie tylko nie myślą wycofać swych band najezdniczych na zakreślone rozejmem obszary, ale raz zakosztowawszy „słodyczy" rzemiosła bandyckiego, jakby na drwiny z koalicyi **zmacniają zajęte przez siebie w pierwszym impecie pozycye** i przegrupowują swe wojska, jakgdyby zamierzali jeszcze pofolgować swym instynktom grabieżczym i zaborczym.

Takie stanowisko Czechów naraża wprost na szwank powagę koaliantów, którzy wkraczając w spór polsko-czeski w roli sędziów, będą musieli bronić nietylko idei sprawiedliwości, ale i własnego — honoru.

W środę właśnie ubiegłą przybyła już do Cieszyna, składająca się z 8 osób komisya koalicyjna, która ma zbadać stosunek Polaków do Czechów na Śląsku i przeprowadzić, w myśl uchwał kongresu pokojowego, tymczasową linię demarkacyjną. W odpowiedzi właśnie na przyjazd tej misyi, Czesi zaczęli umacniać swoje pozycye, z których, na mocy rozejmu, już dawno powinni się byli wycofać. Nie wątpimy oczywiście, iż ostatecznie

UPÓR ZABORCÓW CZESKICH ZMIĘKNIE,

wobec stanowczej postawy komisyi koalicyjnej, którą nie będzie zapewne bawiła się w zbytnie targi z Czechami, skoro tymczasowem jej zadaniem jest zrealizowanie decyzyi, zapadłych już w Paryżu.

Koalicya będzie też musiała

POŁOŻYĆ SZYBKO KRES AKCYI WOJSK NIEMIECKICH W ZABORZE PRUSKIM

i pouczyć rząd niemiecki o tem, jak należy pojmować 13-ty punkt warunków Wilsona.

Bezczelna odpowiedź rządu niemieckiego na notę marszałka Focha, zawiadamiająca niemiecką komisyę rozejmową o wysłaniu misyi koalicyjnej do Polski, stwarza co do tego konieczność naglącą.

Świeżo doręczona władzom francuskim odpowiedź Niemiec, podsuwająca myśl, jakoby misya koalicyjna miała na celu usunięcie w Polsce **„wszelkich nieporządków"** i nakłonienie władz polskich do zaniechania **„gwałtów wobec wojsk niemieckich"**, jest typowym przejawem krzyżackiego krętactwa i obłudy.

Rząd niemiecki ośmiela się uczynić zastrzeżenie, iż

KOMISYA KOALICYJNA DZIAŁALNOŚCIĄ SWĄ NIE OBEJMIE WCALE ZABORU PRUSKIEGO,

gdyż zwierzchnictwo na tym obszarze jest „wyłącznie rzeczą rządu niemieckiego"...

„Rząd niemiecki — brzmi dalej odpowiedź — **nie może też uznać w obrębie granic państwowych stworzonych władz polskich**, które zapoczątkowały zupełnie niezależne polityczne życie. **Rząd** niemiecki jest zdania, że trzymać się **musi tylko** tych zobowiązań, które ma wobec obszarów zamieszkałych przez ludność **niewątpliwie polską**, a to w myśl programu Wilsona. — **Rząd** niemiecki **nie może ścierpieć, aby poddani niemieccy pochodzenia polskiego zdążali do przeprowadzenia swych celów w drodze gwałtownego oderwania obszarów niemieckich od państwa niemieckiego.** Ze swej strony rząd niemiecki nigdy nie zamierzał występować gwałtownie i przy użyciu siły przeciw **poddanym niemieckim pochodzenia polskiego.** Jest rzeczą znaną, że polscy mieszkańcy prowincyi pruskich, złamawszy przysięgę (?) — zwrócili broń przeciw narodowi niemieckiemu i usunęli władze państwowe. — Przeciw tak **buntowniczemu (!)** postępowaniu rząd niemiecki musi **zastrzedz sobie swobodę działania, dopóki zbrojne formacye polskie nie usuną się z obszarów niemieckich.** O ostatecznej przynależności obszarów, które marszałek Foch nazwał niemiecką Polską, rozstrzygnie dopiero kongres pokojowy".

Powyższy ustęp odpowiedzi świadczy, iż formułki Wilsona o prawie ludów do samostanowienia nie przeniknęły jeszcze do twardych głów i płaskich dusz członków rządu socyal-hakatystycznego; że rząd ten, w przededniu chwili, gdy prawo to ma odnieść tryumf zupełny, gotów jest prowadzić z Polakami walkę na śmierć i życie, osłabiając w ten sposób odporność Polski wobec grożącego Europie rosyjskiego bolszewizmu...

Koalicya poczyni niewątpliwie odpowiednie kroki, aby wytrącić broń z podniesionej już do ciosu ręki krzyżackiego siepacza, a uczyni to zarówno we własnym, jak w naszym interesie.

Przykładów, na których możnaby wykazać postępujący rozwój manii, o której mowa, jest z ostatnich kilku miesięcy bardzo wiele. Sądzimy jednak, że przykłady najświeższe, tutaj przytoczone, wystarczą, by wywołać powszechne ubolewanie nad nieszczęściem, które dotyka i człowieka i redakcyę, a zamknąć usta **złośliwym**, którzy nie chcą wierzyć w chorobę i twierdzą, że fakta te są objawem specyficznego „bolszewizmu" dziennikarskiego, połączonego z lenistwem i niechęcią do zbierania źródłowych informacyi, a pozatem z niesłychaną wręcz ignorancyą w sprawach ekonomicznych oraz z jeszcze większym tupetem, z jakim czasem ignoranci chcą się wydawać za znawców.

Lekarz specyalista, któremu przedstawiliśmy powyższą wiązankę faktów, zupełnie nas uspokoił — o ile to uspokojeniem nazwać można — że mamy do czynienia **wyłącznie** z wypadkiem patologicznym. Wobec tego musimy z całą stanowczością wystąpić przeciw owej dopieroco przytoczonej **złośliwej** interpretacyi, która szerzy się po kawiarniach.

Z zakresu chorób umysłowych.

Kraków, 14 lutego.

Ze świata dziennikarskiego donoszą nam o **smutnym** fakcie. Oto u redaktora naczelnego, a **zarazem** redaktora ekonomicznego jednego z pism codziennych, zaobserwowano wystąpienie **manii** prześladowczej, która potęguje się z dnia **na dzień**, a objawia się tem, że wszystko złe, **które** na nas spada, ów redaktor przypisuje Sekcyi III. Krajowego Urzędu odbudowy oraz Wydziałowi przemysłu, rękodzieł i handlu K. R. **względnie** niektórym osobistościom prowadzącym te instytucye.

1. Zabrali Czesi z zajętych obszarów Śląska **sacharynę**, naftę i inne produkta! Kto winien, **że** ewakuacya nie nastąpiła wczas? Oczywiście „Wydział handlowy P. K. L." — który jest istotnie winny, ale w tym wypadku tylko „Bogu ducha", ponieważ, jak wszyscy, z wyjątkiem dotkniętego obłędem redaktora, doskonale wiedzą, sprawy gospodarcze w Śląsku Cieszyńskim (z wyjątkiem przemysłu bialsko-bielskiego) należą do wyłącznej kompetencyi Rady narodowej cieszyńskiej.

2. Powstaje konsorcyum pod protektoratem banku ludowego, będącego filią „Laenderbanku", dla ujęcia w swe ręce handlu zagranicznego Polski czy Galicyi! Chory redaktor do faktu tego doczepia, w formie, znanej powszechnie pod określeniem „ni przypiął, ni przyłatał", kierownika Sekcyi III, który z tą sprawą niema nic wspólnego. Gdyby redaktor ów był normalnym człowiekiem, to byłby się o tym ostatnim fakcie przekonał przez zasięgnięcie informacyi — jeśli nie w Wydziale przemysłu, rękodzieł i handlu K. R., do którego nie ma zaufania, to naprzykład u dyr. Steczkowskiego, do którego ma **wielkie zaufanie**. Ale trudno wymagać od maniaka, by sprawdzał swe halucynacye.

3. W oczach tego biednego człowieka „dogorywa Sekcya III. Krajowego Urzędu odbudowy, a 50 proc. jej urzędników i urzędniczek traci posady"! I **tu znowu** człowiek **normalny**, przed opublikowaniem takiego swego snu czy widzenia, byłby zasięgnął informacyi i byłby dowiedział się, że właśnie **jedyna** przemysłowa Sekcya (III) Krajowego Urzędu odbudowy, od czasu przewrotu politycznego funkcyonowała względnie normalnie, wywiązywała się ze swych zobowiązań wobec dostawców, realizowała poprzednio przyznane subwencye drobno-rękodzielnicze, oraz pożyczki dla odbudowy i uruchomienia przemysłu. Tak samo byłby się ów człowiek normalny dowiedział, że redukcya personalu, obecnie ze względu na konieczne dostosowanie do nowych warunków przedsięwzięta, wynosi zaledwie 10 procent oraz że wszelkie usiłowania powołanych czynników idą w tym kierunku, by mimo trudnych warunków **mogła być podtrzymana i rozwinięta** działalność Sekcyi III. dla odbudowy, uruchomienia naszego przemysłu — której to działalności, jak stwierdziliśmy. przez bardzo liczne wywiady, mnóstwo dzielnych jednostek przemysłowych i wiele kooperatyw zawdzięcza możność pracy i ulepszenia swych warsztatów.

4. Kto widział w obrębie Sekcyi III. czy jej biur surowcowych „adwokata, pełniącego rolę sprzedawcy sukien?"

Nikt nigdy na świecie — prócz biednego halucynującego redaktora!

Demonstracye bolszewickie w Lublinie.

Kraków, 14 lutego.

Od osoby wiarygodnej, przybyłej wczoraj do Krakowa z Lublina, dowiadujemy się kilka szczegółów o propagandzie i demonstracyach bolszewickich w Lublinie.

Od poniedziałku toczą się w Lublinie **narady i odbywają się wiece delegatów służby dworskiej i parobków z okolic Lublina.** Wiece i przemowy mają zupełnie charakter komunistyczny i bolszewicki. Mowcy, przeważnie **agenci bolszewiccy z Rosyi, występują otwarcie i publicznie przeciw obecnemu rządowi w Warszawie i nawołują do rewolucyi.**

W poniedziałek w południe kilkutysięczny tłum, ruszył na zamek i uwolnił tam uwięzionych delegatów parobków, którzy mieli wyjechać w celach demonstracyjnych przeciw Sejmowi do Warszawy. Wojsko i milicya były bezsilne. Po wsiach okolicznych **uzbrojone bandy napadają na dwory i rabują, a także dopuszczono się kilku morderstw.**

Po wsiach chłopi piją na umór. W każdym prawie domu pędzą wódkę. Na jakiemś weselu postawiono przed gośćmi **pełną balię wódki.**

W Lublinie stosunki żywnościowe są znośne — brak jeno chleba i cukru. W pierwszorzędnej restauracyi dostanie obiad za 5 K. Kilo cukru kosztuje 35 kor.

Podobne stosunki mają panować także w Zamościu.

W Lublinie między inteligencyą ogólne przygnębienie i konsternacya.

O KOBIECIE.

Kobieto! Przedmiocie mnogich paradoksów! Jakże złorzeczę Balsac'owi, Weiningerowi, Goethemu, że żyjąc przedemną, uprzedzili mnie w wypowiedzeniu tylu moich myśli o Tobie!

Nie rozmawiaj o pocałunku z kobietą, której zamierzasz skraść całusa! Nie dlatego, aby cię miała unikać, ale będzie miała żal do ciebie, żeś jej odebrał możność niespodziewania się.

Nie próbuj za nic występować w roli kochanka wobec kobiety, która cię obdarza tylko tak zwaną przyjaźnią. Nie zdoła ci nigdy przebaczyć swojej niedomyślności.

Jasne postawienie kwestyi od samego początku jest podstawowym warunkiem powodzenia w miłości.

Mówiąc lub myśląc zbyt wiele o pocałunku, którego jeszcze nie odebrałeś, stawiasz się w dziwnym jakimś stosunku do tak bardzo naturalnej rzeczy, która tem samem zdaje ci się nie do pokonania trudna. Podobnie, jak powtarzając i rozbierając długo brzmienie jakiegoś wyrazu, dochodzisz do wniosku, że nie stoi ono w żadnym racyonalnym stosunku do znaczenia, jakie ma wyrażać i lękasz się niemal słowo to głośno wymówić.

Rzadko się zdarza, aby dobrym psychologiem kobiety był człowiek, obdarzony tak zwanem szczęściem w miłości, gdyż twórczość i stałe powodzenie, to dwie antytezy.

Nigdy! Jakież to brzydkie słowo!

Motorem świata jest miłość! I bezwzględnie, aczkolwiek mówiliby ideowcy i ludzie czynu, najważniejszą sprawą dla człowieka jest kochać! Wszystko inne to praca, której zarobki pragniemy zrealizować w tej monecie.

Podwaliną twórczości, jak i wszystkiego innego na świecie, jest miłość! Tylko człowiek, który silnie potrafi kochać, potrafi tworzyć rzeczy mocne. Twórczość — to nie znajdująca innego ujścia siła męska.

„Cóż mi po sławie, jeśli nie będę mógł zrealizować jej na pocałunek pięknej kobiety!" — powiada poeta w „Belle-ami" Maupassanta.

Powiada przysłowie, że kto ma szczęście w grze, nie ma go w miłości i na odwrót. Niema chyba większego absurdu! Niepowodzenie w miłości jest podstawą wszystkich innych niepowodzeń. I na odwrót, szczęście w miłości sprzyja wszelkiemu powodzeniu, gdyż dodaje pewności siebie, a niekiedy nawet rozzuchwala.

Istnieje zdanie, że szczęście w miłości mają przeważnie ludzie głupi. Zdanie to nie jest pozbawionem zupełnie racyi. Ażeby się podobać wszystkim kobietom, trzeba operować środkami, których człowiek rozumny posiadać nie może.

Prawdziwa kobieta kokietuje wszystkich dookoła. Czyni to dla wypróbowania siły swych wdzięków na osobnikach sobie obojętnych, kombinując po wrażeniu, jakie to wywiera, czego zdoła dokazać względem kogoś, na kim jej będzie naprawdę zależało.

Przychodzić wszędzie ostatnim, a być pierwszym! — oto dewiza, którą sobie wypisuje w stosunkach do innych ludzi człowiek ambitny.

W miłości podobnie jak na wojnie: wszystko zależy od szybkiej decyzyi. Lepiej powziąć decyzyę kiepską, niż nie powziąć jej wcale. A kto przy pierwszej nadarzonej sposobności nie posuwa się naprzód, ten już się cofa.

W zdobywaniu kobiety kochanej nic tak mężczyznie nie przeszkadza, jak subtelność i konsekwencya. Garb, zez lub skrofuły są przy tamtych dwóch wadach drobnostkami, o których nawet wspominać nie warto.

Gdy poznajemy kilka młodych kobiet równocześnie, to z rodzącem się w nas nagle uczuciem bywa często podobnie, jak z zapaleniem okostnej: wiemy, że boli nas ząb, ale nie możemy jeszcze z wszelką pewnością rozróżnić — który.

O pomstę wołające stosunki w obozie jeńców w Ołomuńcu.

Kraków, 14 lutego.

Inżynier M., który pracował w jednej z fabryk w Pradze, tak opowiada swoje przejścia:

Aresztowano mnie w Pradze razem z moimi 80 robotnikami polskimi. Aresztowań dokonał komisarz Kuncky w **imieniu**, jak oświadczył, **ententy.** Razem ze mną zabrano matkę moję 88-letnią staruszkę. Do Ołomuńca **wieziono nas skutych** 3 dni. W Ołomuńcu umieszczono nas w obozie jeńców pod silną strażą. Nie byliśmy ani godziny pewni życia, gdyż co chwila na salę wpadało żołdactwo czeskie, grożąc szubienicą. Sypialiśmy na podłodze. Jedzenie składało się z zupy i karpieli wyłącznie. Kiedy zwiedzał obóz minister Klofacz i półk. Sznajderek skarżyliśmy się przed nimi, ale Klofacz tak nam odpowiedział: Vam se tu spatne na dari. Ticickrat je to horsi z nasimi Czechy v tabore w Dąbiu".

Był w obozie — opowiada p. M. — rozkaz wstawania o godz. 6 rano. Gdy moja stara matka raz trochę dłużej spała porucznik czeski Brabda kazał ją zabrać z sali, a **komendant kazał wrzucić na dwa dni do piwnicy.** Po odbyciu kary staruszkę przeniesiono z powrotem na salę **i w kilka godzin po tem umarła.** Gdym prosił o pozwolenie odprowadzenia zwłok matki na cmentarz, odpowiedziano mi: **To nie potrzebne, bo i tak wszyscy tu pozdychacie".** Ten grób matki mojej niech będzie jednym z licznych zresztą dowodów, jak barbarzyńsko postępowali Czesi z nami. Męka i śmierć matki nie zejdą z mej pamięci i nad jej zwłokami przysiągłem sobie, że jeżeli wrócę do ojczyzny, będę głośno krzyczał o zemstę.

W obozie jeńców w Ołomuńcu umarła też niejaka Paszkowska, lat 28. Była ona w poważnym stanie i **wskutek pobicia przez żołnierzy czeskich** zachorowała **ciężko i nie podniosła się więcej.** Mnie udało się zbiedz i przez Prusy dostałem się do Krakowa.

Czy rewolta w armii ukraińskiej?

Bunty wśród załóg wojskowych mnożą się...

Kraków, 14 lutego.

Pewnego rodzaju uzupełnienie informacyi o dezorganizacyi armii ukraińskiej, zamieszczonych w numerze wczorajszym „Gońca Krak." — są rewelacye, jakie znajdujemy w socyal. „Dzienniku ludowym", wychodzącym we Lwowie.

Ze Stanisławowa i z Sambora — pisze „Dziennik Ciesz." — przedostają się **wieści o buntach** wśród tamtejszych załóg ukraińskich. Tosamo wydarzyć się miało **w Rudkach.** Zbuntowani żołnierze, utworzywszy Rady żołnierskie, **pozabijali podobno część znienawidzonych oficerów narodowości obcej.**

Również w armii, operującej koło Lwowa, istnieją oznaki groźnego wybuchu oporu przeciw dalszej wojnie. Żołnierze sejmikują. Niektórzy, pozostawiwszy broń, karabiny maszynowe i td., odchodzą z pozycyi. To jedna wersya. Druga natomiast głosi, że znaczna część sił ukraińskich z pode Lwowa udała się do Rudnik, celem stłumienia rokoszu wśród miejscowej załogi. Sprawdzić ich niepodobna. Są one jednak bardzo prawdopodobne.

Skandale niedoszłego „kaisera".

Oryginalny zakład. — Pierwsza awantura miłosna. — Na złość ojcu.

Paryż, 12 lutego.

Smutny koniec eks-cesarza Wilhelma i jego rodziny spowodował, że łamy popularnej prasy paryskiej roją się od licznych sylwet zarówno strąconego tak gwałtownie b. władcy Niemiec, jak i niedoszłego jego następcy.

Niemiecki następca tronu jest świetnym jeźdźcem, a wsławił się znanym zakładem, że 210 schodów kamiennych w ogrodzie Sans-Soucci zrobił konno w górę i na dół, nie chybiwszy ani jednego!

Nie posiada on daru wymowy. Uprawia z zamiłowaniem sport strzelecki i bokserstwo. O zręczności boksera opowiadają następującą anegdotę.

Podczas pobytu w Londynie, zapuścił się Fryderyk w odległe a mało uczęszczane ustronie nad brzegiem Tamizy. Przechodzień pewien nie chciał mu ustąpić z drogi. Fryderyk przybrał groźną minę, wobec czego Anglik zrzuca surdut i zajmuje pozę zaczepną. „Kronprinz" czyni to samo i zaczyna się „match", który sprowadza licznych gapiów. Dopiero wdanie się policmenów, wyznaczonych do dyskretnego baczenia nad krokami księcia, zapobiegło grubszej awanturze.

W Londynie też miał pierwszą awanturkę miłosną. Królowa prababka zdjęła raz z palca pierścień cenny, „pierścień rodzinny" i, dając go prawnukowi, rzekła:

— Przyniesie ci on szczęście, nie rozstawaj się z nim nigdy, a dasz go tej, która ma być twoją żoną.

W salonie młodej księżny Malborough zbiegała się śmietanka towarzystwa wesołego. Do wybranego towarzystwa dopuszczono **pewną piękną Amerykankę,** córkę dyplomaty, którego karyera zakończyła się głośnym skandalem. Od flirtu doszło do wynurzeń miłosnych, do schadzek i do — zamiany pierścionków. „Pierścień rodzinny" znalazł się na „niepowołanym" paluszku. W ciągu całych trzech miesięcy **szambelanowie i posłowie krążyli pomiędzy Londynem a Berlinem, aby zerwać związek i odebrać pierścień.** Księcia odwołano z dworu budyńskiego i zamknięto w ustronnym zamku kaselskim.— Idylla zakończyła się zerwaniem przymusowem.

W dniu 4 września 1904 roku wielki książe Meklembursko-Szweryński wydał manifest do narodu, zawiadamiający o zaręczynach siostry swej Cecylii z następcą tronu niemieckiego. Nazajutrz dzienniki półurzędowe berlińskie, nie obwijając prawdy w bawełnę, zamieściły noty, zarzucające księciu następcy **zerwanie z tradycyą dynastyi** i dokonanie wyboru narzeczonej według woli własnej.

Istotnie, czupurny młodzieniec, zainterpelowany przez ojca, rzekł mu stanowczo:

— Tak jest. Wybór już uczyniony. Tylko księżniczka Cecylia będzie moją żoną.

Wiadomo, jak cesarz Wilhelm traktował synowę, jak trzymał ją zdala od dworu i w jakim cieniu chciał ukryć indywidualność swego następcy, nie dopuszczając nawet do pozorów władzy.

To też książe korzystał z każdej okazyi, aby manifestować swą indywidualność i w rzeczach publicznych. To z loży dworskiej parlamentu bije oklaski za ataki, kierowane do Anglii, to opuszcza lożę z chwilą, gdy kanclerz państwa ma wygłosić mowę pokojową, to zakazuje samorzutnie wystawienia sztuki Hauptmanna podczas wystawy wrocławskiej, to wreszcie protestuje przeciw objeściu restrykcyi, warunkującej objęcie tronu brunświckiego przez swego szwagra.

A ile protestów, ile „robienia na złość" w życiu prywatnem! Cesarz zakazuje tańca tango, on z żoną uprawia go namiętnie.

I tak na każdym kroku.

——o——

Ani kobieta matka i żona, ani kobieta kokotka nie należą do najszczęśliwszych kobiet na świecie. Najwyższym typem kobiety jest kobieta z instynktami i prestige kokotki, której okoliczności nie pozwoliły nią zostać.

Nietzsche poucza, że na wieczność przysięgać można tylko niezmienność swych czynów, nigdy zaś uczuć, które są od naszej woli niezależne. Przysięgając kobiecie, że ją kochać będziemy zawsze, obiecujemy jej, że nawet wtedy, kiedy to uczucie w nas wygaśnie, postępować będziemy tak, jakby to wcale nie nastąpiło, aby ukryć to bankructwo miłości przed światem.

Kobieta bywa przeważnie głupszą od mężczyzny; nie jest przecie nigdy tak głupią, jak potrafi być mężczyzna przez kobietę ogłupiony.

Jak wielkiem i naturalnem jest pragnienie zamążpójścia u dziewcząt, charakteryzuje Romain Roland, mówiąc: „Znamienną jest skwapliwość, z jaką młode dziewczęta rezygnują z marzeń o królewiczu, ilekroć coś realniejszego przed oczy im się nasunie".

Wiek, w którymby nie pisano aforyzmów o kobiecie, będzie chyba ostatnim na ziemi.

Jan Gella.

Nr. 12 i 14.

TRAGI-FARSA LOKALNA Z DNI OSTATNICH.

Kraków, 14 lutego.

Jakże się zdziwił kiedyś pan S., urzędnik jednej z tutejszych instytucyj finansowych, gdy po powrocie z biura zastał w domu niebywały rozgwar, a żonę pakującą się pospiesznie do drogi. „Wyjeżdżasz? Dokąd?... — zapytał zdziwiony!

— Właśnie przed chwilą otrzymałam depeszę od mej przyjaciółki Mani, że ciężko zachorowała, więc spieszę się, aby zdążyć do najbliższego pociągu! — odparła zagadnięta, fryzując misternie grzywkę przed lustrem.

— A cóż jej pomożesz? — Szkoda czasu i pieniędzy, ot lepiej pilnowałabyś domu i dziecka!

— Pomyślałam już o tem — rzekła żonka. — Przez czas mej nieobecności stróżka zajmie się domem, i przypilnuje dziecka, co zaś do pieniędzy, to mam swoje własne!

— Własne... a skądże?...

— Jakto skąd? Mam własne, zarobione, bo sprzedałam twoje stare palto i buty. Później kupię Ci nowe!

Wobec takiego stanowczego załatwienia kwestyi, pan S. uznał sprawę za przegraną z góry, aby jednak nie mieć sobie nic do wyrzucenia, dorzucił spokojnie:

— No dobrze, ale cóż jej pomożesz! Wydasz moc pieniędzy, narazisz się na uciążliwą podróż i zaniedbasz dom, a w rezultacie nic z tego nie przyjdzie ani tobie, ani jej!

— Ale nie będę sobie miała do wyrzucenia, że zaniedbałam wobec Mani obowiązku przyjaciółki! — brzmiała kategoryczna odpowiedź.

W ten sposób pani S.., znana piękność krakowska, wyjechała onegdaj do „łoża konającej przyjaciółki", zostawiając męża i dziecko na opiece stróżki. Mąż uległ łatwo, bo od samego początku zawojowany przez energiczną połowicę, nie był wcale przyzwyczajony do oporu, a nawet sprzeciwianiu się jej woli.

Przedwczoraj rano zawezwał do siebie dyrektor banku pana S. i polecił mu, aby bezzwłocznie wyjechał w sprawach urzędowych do Tarnowa. Sprawy zajęły cały dzień, tak że spóźniwszy ostatni pociąg musiał p. S. zanocować w Tarnowie, wybierając w tym celu hotel krakowski, gdzie otrzymał pokój Nr. 12. Zmęczony położył się spać wcześnie i usnął wkrótce. po pewnym czasie jednak zbudził go głośny szmer, dochodzący z sąsiedniego pokoju. Począł nadsłuchiwać, a ku swemu nadzwyczajnemu zdumieniu rozpoznał głos... swej żony. Zerwał się z łóżka, słuchał dalej z bijącem sercem, myśląc. że pada ofiarą pomyłki, niestety jednak wkrótce przekonał się, że miał racyę. w pokoju obok znajdowała się jego żona i jego najlepszy przyjaciel domowy...

* *

Co się dalej stało, nie należy do rzeczy, wystarczy tylko stwierdzić, że pani S. zamiast do „konającej przyjaciółki" wyjechała w kilkudniowy pobyt w towarzystwie pewnego nadporucznika, do Tarnowa, gdzie zupełnie przypadkiem odkrył ją mąż. Nazajutrz. pani S. wyjechała już sama i to wprost do rodziny w Kielcach. pan zaś S. wrócił do Krakowa. gdzie rozpoczął kroki separacyjne.

NA MARGINESIE.

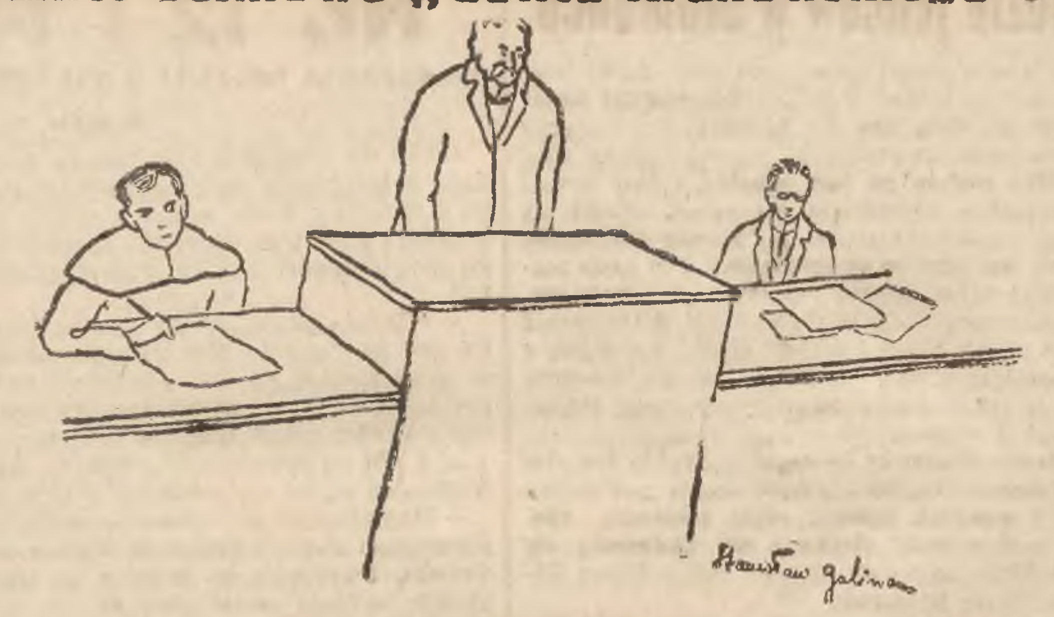
Czeski apetyt.

Znany nam zresztą był od dawna i to na wszystkich polach. Od żołądka począwszy a skończywszy na ideale sercowym wszędzie morgowe obszary, cetnarowe ilości, hektolitrowe spusty.

Czyż nie kreśli nam poeta czeski pojęciami barwy wymarzonego obrazu ukochanej: „Czeska divka to až milo, Važy stoczterycet kilo!" „Wszystko ma..., nic jej nie brak, oto je tak"! A niezapomniane, nieodżałowane „B. B.", z pianką lub kożuszkiem, którego przecięty Czech nie spuścił nigdy niżej piętnastu bombek! Wspomnę też czeskie knedle, co jako symbol obżarstwa i sytości zyskały sobie zasłużoną sławę na całym niemal świecie.

A ta znów nieugaszona niczem zachłanność czeska na wszelkiego rodzaju jedności monetarne a dająca swój wyraz w zaborczych zagonach na wszystkich polach pazamysłu handlu i sztuki (vide ilustracyę „kde domov mój" w „Szczutku"), a sięgająca równie daleko Krakowa jak Antypodów lub Ziemi Ognistej. (Ostatnie naukowe badania odkryły ponoć istnienie

Szkice sejmowe „Gońca Krakowskiego".



POSEŁ FERDYNAND RADZIWIŁŁ

jako najstarszy wiekiem poseł przewodniczył na pierwszem posiedzeniu Sejmu i wygłosił dłuższą mowę.

Czechów na Marsie i kilkunastu innych planetach).

Ostatnim, wymownym obrazkiem tego apetytu czeskiego jest mapa państwa czeskiego wystawiona na widok publiczny w księgarni Krzyżanowskiego.

Nie wiadomo w myśl jakiego paragrafu ustawy pokojowej Wilsona ogłaszają się Czesi panami całego Śląska i Księstwa Cieszyńskiego aż po Białę. Dalej, zostawiając nam łaskawie Kraków, Sącz i Zakopane suną się szeroką ławicą wzdłuż granicy galicyjsko-węgierskiej do swych serdecznych sprzymierzeńców Ukraińców. Po drodze zaczepiają jakby niechcący o kawałek Austryi Dolnej i Górnej i o obszary węglowe na Górnym Śląsku. Że przyciągnięte czas dłuższy wojennym paskiem (mowa o takim zwykłym pasku) żołądki czeskie okazują obecnie skłonności do zbrodniczego wprost obżarstwa, dziwić się nie możemy. Ale ostrożnie najserdeczniejsi bracia Słowianie. Nadmierne obżarstwo zawsze się smutnie kończy, w najlepszym razie sporą dawką „oleum ricini", w najgorszym zaś razie wycięciem nietylko ślepej kiszki, ale całego poprostu żołądka. A operatorów mamy niezłych i narzędzia do tego zabiegu chirurgicznego też się znajdą! (r)

NA DOBIE:

CZESI.

Ledwo w Paryżu mir podpisali,
a już nadchodzi ponura wieść:
Czesi umowy nie dotrzymali,
znowu chcą wojnę do Polski wnieść.
Już znowu ciągną czeskie oddziały,
rzucają w koło morderczy siew,
znów krwi potoki będą się lały,
to ci jest sąsiad! miły, psiakrew.

Ledwo zawarli jedną ugodę,
i z krzywdą naszych odwiecznych praw,
a znów pracują na naszą szkodę,
i słychać szepty: „Polaka zdław!"
— „Weźmiemy żyzne polskie ugory,
choć koalicyi nakazom wbrew,
ktoby się mieszał tam w nasze spory!"...
to ci jest sąsiad! miły, psiakrew!

Nowi krzyżacy z ponad Wełtawy
hakatystycznych uczniowie szkół,
naród perfidny, wstrętny, plugawy,
żądny miast cudzych i cudzych siół,
żądny rozboju, żądny grabieży,
jak szuler żądny kradzionych lew,
gdy dasz mu chleba — to zęby szczerzy...
to ci jest sąsiad! miły, psiakrew! Jah.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Św. Walentego

Wschód słońca 6·56

Zachód słońca 4·53

Długość dnia 9·57

Piątek **14** lutego

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:
Piątek: „Wachlarz lady Windermere".
TEATR POWSZECHNY:
Piątek: „Dzwony z Corneville".

—o—

Drugi transport mąki z Poznania.

(c) Po uskutecznieniu rozdziału pierwszego transportu mąki z Poznania w dniu wczorajszym, Wydział aprowizacyjny ustalił następujący rozdział transportu drugiego, złożonego z 49 wagonów mąki, który oczekiwany jest w Krakowie w sobotę 16 b. m. najpóźniej zaś w niedzielę dnia 17 b. m. Otrzymają z niego: Kraków 12 wagonów, Grupa żywność. Dyr. kol. Kraków 10 wagonów, kopalnia Zagłębia krak. 12 wag., komenda naftowa Krosno 5 wag., starostwo Biała 4 wag. starostwo Chrzanów 2 wag., elektrownia i gazownia w Krakowie 1 wag., gmina Zakopane 1 wag., starostwo Nowy Targ 1 wag., starostwo Limanowa 1 wag. — Dalsze transporty, które obejmować będą mąkę i cukier, są już stopniowo uruchomione.

—o—

Clemenceau doktorem Uniwersytetu Jagiell.

Radyotelegram z Paryża donosi: Delegacya polska udała się do p. Clemenceau **i wręczyła mu dyplom „honoris causa" Uniwersytetu krakowskiego.** Pan Clemenceau przyjął delegacyę słowami, które ją głęboko wzruszyły: Polska jest krajem, który najwięcej ucierpiał wskutek wojny. Wszyscy sprzymierzeni zgadzają się w jednym głównym punkcie, **to znaczy wskrzeszenia** (reconstitution) **wolnej i silnej Polski. Ona jest pierwszą, która potrzebuje odbudowy** (reparation). Co się tyczy pana Clemenceau, to będzie on pracował całem sercem nad tem dziełem.

—o—

Strajk górników.

(c) Rozpoczęty przed kilku dniami **strajk górników polskich we wszystkich szybach w Karwinie, Suchej Górnej i Suchej Dolnej** trwa **w dalszym ciągu i nie ma widoków zakończenia.**

Jak wiadomo, strajk ten ma znaczenie protestu górników przeciw zagrabieniu przez Czechów kopalń polskich. Według Czechów, rzecz prosta, jest to typowy objaw polskiego bolszewizmu.

—o—

Polacy internowani przez Czechów.

(c) Według wiadomości czeskich gazet, **internowali Czesi na Śląsku 810 osób,** w tem 45 kobiet. Liczba ta jest prawdopodobnie znacznie większa. Wszystkich internowanych, niewiadomo na podstawie jakiego prawa, stawiają Czesi **pod sąd wojenny;** wypuścili dotychczas zaledwie kilkanaście osób.

—o—

Tymczasowe przepisy prasowe.

Zatwierdzony został dekret o tymczasowych przepisach prasowych, które **obowiązują bezwłocznie.** Na zasadzie tych nowych przepisów, **prasa jest zupełnie wolna.** Przy zakładaniu nowych pism jest to tylko ograniczone, że należy **na 7 dni przed wydaniem pierwszego numeru zameldować o tem w odpowiedniem urzędzie miejscowym.** W razie nieotrzymania od władz w ciągu 7 dni jakiegokolwiek zastrzeżenia przeciw wydawaniu pisma, może ono zacząć wychodzić.

Prasa może podlegać tylko ograniczeniom, **przewidzianym w kodeksie karnym i w ogólnych ustawach państwowych.** Ograniczenie przewidywane jest tylko do wiadomości **o ruchach wojsk i środkach obrony państwowej.** Wiadomości takie można ogłaszać **tylko za porozumieniem z władzami wojskowemi.**

—o—

Skład komisyi koalicyjnej.

Skład misyi ententy jest następujący: Przedstawiciele **Francyi:** Ambasador Noulens (z małżonką), generał Nissel, p. Grenard, konsul gene-

Tajemnice zakamarków teatralnych.

O RÓŻNYCH NIESPODZIANKACH NA SCENIE I WIDOWNI.

I.

(Kr.) „Deski, które świat oznaczają" — innemi słowy scena, to zupełnie odmienny świat, o którym zwykły laik, stojący poza obrębem sceny, kulis i garderob pojęcia nie ma. Zwykły widz interesuje się nierównie żywiej tajemnicami zakamarków teatralnych, aniżeli ten, co mu oficyalnie na scenie pokazują. Pewna tajemniczość i niedostępność do tych sfer nadaje w jego oczach teatrowi pewien nimb, pewien czar, który oczywiście pryska przy bliższem poznaniu fałszywych gronostajów i purpury — serc i charakterów. Żadna jednak instytucya nie budzi tyle zainteresowania, co teatr. Zainteresowanie to prowadzi nieraz do maniactwa, do jakiejś idei prześladowczej, rzucającej na scenę nieszczęsne ofiary zaślepienia, ludzi — bez żadnych warunków i przyszłości. Rzadko który z nich wypływa, wielu zaś tonie w beznadziejne a smutne bytowanie tej strony kulis, skąd idą tak zwane „głosy za sceną", „gwar ludu", skąd padają strzały, biją pioruny, koguty pieją i psy szczekają. Sam znałem pewnego „artystę", który koncertowo udawał rżenie konia, lecz niestety! — mało miał sposobności do okazania swego talentu. Na starość został roznosicielem afiszów teatralnych.

Jednak nawet niewtajemniczeni i niestrzaskani z teatrem mogą nieraz zauważyć, że nie zawsze i nie wszystko bywa na scenie w porządku. Możnaby tomy spisać o rozmaitych niespodziankach, o przeróżnych „ex tempore", pomyłkach, przejęzyczeniach się aktorów, za wcześnie lub za późno spadającej kurtynie etc.

Nadprogramowe te urozmaicenia są bardzo wesoło przyjmowane przez publiczność — mniej są jednak pożądane przez artystów i dyrekcyę.

W prowincyonalnych wędrownych teatrach są na porządku dziennym takie historye, jak załamanie się sceny (improwizowanej) i nagłe zniknięcie aktora z przed oczu publiczności, lub mazur tak dziarsko tańczony, że pierwsza para skoczyła kapelmistrzowi na głowę. Pewien artysta grał w Przemyślu zrozpaczonego malarza-dekadenta, który nie ma dachu nad gową i z walizką w ręku przychodzi do swych kolegów, prosząc o przenocowanie. W najdramatyczniejszem miejscu, gdy smutny bohater żali się w wymownych słowach na prześladowanie losów — odzywa się nagle przeraźliwe dzwonienie budzika z walizki. Był to „kawał", jaki urządzili mu życzliwi koledzy, wpakowawszy naprzód do walizki budzik, na odpowiednią godzinę uregulowany.

W innym jakimś teatrze wędrownym ujrzała za podniesieniem kurtyny „prześwietna publika" w lustrze, zawieszonem na tylnej kulisie — wychudzoną postać suflera w budce, gryzącego kawał kiełbasy; obok niego stała bomba piwa.

Ale i na wielkich scenach, w dużych miastach zdarzają się nieraz bardzo ciekawe „extemporalia", do których jeszcze powrócimy.

ralny (misya cieszyńska); kapitan fregaty Gallaut attache marynarki, p. Robien, sekretarz ambasady, pułkownik Montmarin, major Vicaire, Józef Noulens, sekretarz osobisty ambasadora, p. Fradel komisarz morski, kapitan de Suranie, dr Zieliński i p. Trouve przedstawiciel agencyi Havasa. — **Anglia:** Sir Esme Howard, generał Carton de Wiard, pułk. Hammond, major King, pułkownik Colson (misya cieszyńska), kapitan Maule, kapitan Kennedy, kapitan Carmons-Wiliams, kapitan Leweson-Gover, p. Fleury i p. Atter przedstawiciel biura Reutera.

Stany Zjednoczone: P. Lord, generał Kernan, kapitan Ewell, dr Arstowski, kapitan Englisch, kapitan Work, p. Driver, porucznik Lusenay, p. Collidge, p. Dubose, p. Wass junior, p. Wass senior (przedstawiciele prasy amerykańskiej). Czterej ostatnio wymienieni należą do misyi cieszyńskiej.

Włochy: P. Montagna minister pełnomocny, generał Romei Longena, major Stabile, kapitan Venturi, kapitan Pallavicini, porucznik Romei-Longena, p. Antonelli przedstawiciel agencyi Stefaniego.

Misya gen. Barthelemy'ego: Generał Barthelemy, pułkownik Smith, porucznik Rawlings, major del' Etoile, major Fordham i porucznik Lamarque.

O powrót wojsk polskich.

„Kuryer Poznański" donosi: Prezydent ministrów Paderewski polecił Komitetowi Narodowemu w Paryżu **wytężyć wszystkie siły i poczynić wszelkie kroki, by wojska polskie we Francyi mogły powrócić do Polski.**

„Naród niemiecki nie ma racyi bytu"...

OPINIA NIEMCÓW POZNAŃSKICH.

(?) Podczas gdy prasa berlińska i rząd socyalrepubliki niemieckiej kalumniami i oszczerstwami różnego rodzaju stara się zohydzić Polaków, w obronie szkalowanego narodu polskiego rozległ się głos najwiarygodniejszy, bo głos Niemca poznańskiego i to przemawiającego nie tylko w własnem, ale i w imieniu swych urzędujących w Poznańskiem kolegów.

Oto jeden z wyższych urzędników niemieckich, którzy funkcyonowali w Poznańskiem, Oswald Schulz, ogłasza w dzienniku „Deutsche Tageszeitung" w imieniu swoich kolegów oświadczenie, w którem powiada:

„Z polecenia wielu urzędników w Poznańskiem protestujemy otwarcie przeciw kłamstwom i podżegającym artykułom, zamieszczanym w dziennikach. Fakt, że niemieckie pisma posługują się temi kłamstwami, **aby siać niezgodę między Polakami a Niemcami, jest podłością** i świadczy dostatecznie o charakterze narodu, który dotąd kroczył na czele Europy. **My, Niemcy, ze wstrętem odwracamy się od tej metody walki i oświadczamy, że wszelkie wiadomości o nadużyciach i rabunkach, popełnianych przez Polaków, są nieprawdziwe. Możemy dostarczyć natomiast dowodu, że Heimatschutz dopuszcza się ciągle najokropniejszych gwałtów na ludności polskiej i niemieckiej.**

„Słusznie cały świat odwraca się od narodu niemieckiego. Taki naród nie ma racyi bytu. Rzecz skradzioną jest ciężko oddać, a właśnie prowincya poznańska jest skradziona!"...

Wymowny głos powyższy uczciwego Niemca nie wymaga chyba żadnego komentarza?

Co mówili Moskale o czeskiej zdradzie na froncie?

(Il) Na wiosnę w r. 1915 po upadku Przemyśla, urządzili Moskale w jednem z galicyjskich miast uroczyste nabożeństwo w katedrze, poczem nastąpił przegląd wojsk przed Radkiem Dimitriewem, jako wodzem naczelnym wojsk skoncentrowanych na danym odcinku. Na rynku tarnowskim przygrywała orkiestra wojskowa, złożona z Czechów w mundurach austryackich, udekorowanych kokardami barwy narodowej. W ciągu programu odegrali hymn narodowy rosyjski. Jeden z mieszkańców miasta, który z ciekawością zjawił się na rynku, nie zdjął czapki. Wówczas jeden z wyższych oficerów rosyjskich podszedł do niego, zapytując z nasrożoną miną, czemu nie zdejmuje czapki, na co zapytany odrzekł: **jak te czeskie świnie grają, ja czapki nie zdejmę**, na co interpelujący odrzekł ciszej: **tak, ma pan racyę, to są rzeczywiście świnie!**

KRAKÓW TONIE.

(r) W powodzi błota, roztopionego śniegu, w kaskadach Niagar i t. p. wodospadów z piętrowych wysokości rozpryskujących brudne swe wody na kapeluszach i okryciach przechodniów.

Kraków tonie. Małe bajorka, stawy, jeziora, strumyczki i rzeki zamieniły go w tajemniczy, pełen zdradnych toni, skrytych zasadzek i grząskich bagien kraj poleski. Ku wielkiej rozpaczy stróżów i stróżek, z pietyzmem chroniących na chodnikach zwały brudnej mięszaniny, zwanej śniegiem.

Kraków tonie.

Ławy błota opłynęły zarówno domy maluczkich, jak i dumny ze swej nowej szaty, potężny gmach Krzysztoforów, siedzibę K. Rz. Możnaby nawet powiedzieć, że pod te progi spłynęy żywszą falą i specyinemi uformowały się garby. Pałac sztuk pięknych zamknął się melancholijnie w sobie. Sztuka dla sztuki, nie błota! Ulica Szpitalna, słusznie tak, jako prowadząca do teatru nazwana, wykoszlawionymi chodnikami zaznaczająca sympatyę swą dla amatorów żywego słowa, każdą płytą pękniętą, każdym nieprzewidzianym i nieprzeczutym bajorem zda się wołać: „Ne ma złej drogi do mojej niebogi!"

Kraków tonie.

Wojenny trzewik zgrzyta ze wściekłości swymi kołkowymi zębami, buntuje się ersacem podeszwy, dobrze lub wcale nie zaprasowane spodnie wydają jęki rozpaczy, buntują się nawet wąskie, krótkie spódniczki.

Wszystko daremnie.

Kraków tonie...

Z MAGISTRATU. Na wczoarajszem posiedzeniu sekcyi ekonomicznej wspólnie z prawniczą, pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego, uchwalono projekt nowej taryfy dorożkarskiej, oraz obradowano nad projektem ustawy o prawnem stanowisku stróżów domowych. Wybrano subkomitet dla złożenia sprawozdania.

NA RZECZ POLSKIEJ POŻYCZKI PAŃSTWOWEJ. Ks. biskup Sapieha wydał odezwę do duchowieństwa swej dyecezyi, w której wzywa je do licznego podpisywania polskiej pożyczki państwowej i poleca mu zachęcanie wiernych swej dyecezyi do licznej sybskrypcyi.

AKCYA POŻYCZKOWA KS. STANISŁAWA ICIEKA W WIELICZCE I BOCHNI. Wczoraj rozpoczął ks. kapelan Iciek objazd kraju w celu spopularyzowania pożyczki państwowej. — Z ramienia utworzonego w tym celu komitetu, towarzyszą mu dr Skulski i p. Matłosz. O g. 12 w południe przemawiał ks. kapelan na zgromadzeniu publicznem w Wieliczce i uzyskał poważny sukces. Dotychczas dała Wieliczka około miliona koron udziału. Ruch ten wzmaga się z każdym dniem. Incydent ze strony socyalistycznej na wiecu pozostał bez echa. — Z Wieliczki wyjechał ks. Iciek do Bochni i już o godz. 6-tej przemawiał tamże w sali rady pow. Wyjaśnień fachowych udzielił dr Skulski. Na sali podpisano 60 tysięcy koron. Akcya zapowiada się dobrze. — Dziś 14 bm. stanie ks. Iciek w Tarnowie a po zgromadzeniu wróci do Krakowa, gdzie przemawiać będzie o godz. 6 w szkole na Krowodrzy, a o godz. 8 w „Sokole".

KOLEJARZE, zatrudnieni w dyrekcyi kolei państwowej w Krakowie, subskrybowali i prawie w całości wypłacili 180.000 koron na pożyczkę polską.

(c) **ZAKOŃCZENIE WYBORÓW.** Główna komisya wyborcza kończy swoje urzędowanie za kilka dni i odsyła akta do Warszawy.

Dotychczas szereg gmin nie nadesłał rachunków za wydatki wyborcze, opłacane przez państwo. Po zamknięciu urzędowania nie będą one uwzględniane, wobec czego gminy te powinny się pospieszyć. Do obowiązków gminy należało dostarczenie lokalu, urny, sprzętów i przyborów do pisania, rząd płaci koszta sporządzenia list wyborczych, dyety członków komisyi miejscowych i ewentualne koszta odesłania list wyborczych.

(c) **PRZEWOZ BYDŁA** z powiatu do powiatu, a nierogacizny i mięsa do pogranicznych powiatów wymaga aż do odwołania zezwoleń przewozowych, wystawianych przez starostwa, skąd towar się wywozi, celem zatamowania spekulacyjnego wywozu mięsa poza granice kraju. W toku są wszechstronne badania przy współdziałaniu reprezentantów, konsumentów i producentów, celem ostatecznego uregulowania kwestyi mięsnej.

O WYDANIE UKRYTEJ BRONI. W najbliższym czasie wydanem będzie rozporządzenie, zmuszające ludność do bezpłatnego i przymusowego oddania ukrytej broni i amunicyi, będącej własnością zarządu wojskowego.

Ażeby zaś zachęcić ludność już obecnie do dobrowolnego zwrotu wyż wymienionej broni i amunicyi, do którego i tak każdy posiadacz moralnie jest zobowiązanym, wypłacać będzie dowództwo okręgu wojskowego w Krakowie, zaś po powiatach dowództwa powiatowe, za każdy dobrowolnie oddany karabin i amunicyę, nie będące już własnością jednego z oddziałów W. P. premię. Kto dobrowolnie broni nie wyda, ukaranym będzie za rozmyślne szkodzenie państwu polskiemu.

POMOC APROWIZACYJNA DLA UCHODŹCÓW Z KRESÓW WSCHODNICH. Komitet ratunkowy dla Lwowa nadesłał nam następujące sprawozdanie: Z pierwszej pomocy aprowizacyjnej w Komitecie ratunkowym skorzystały dotąd 193 rodziny. Rozdzielono dotąd 464 kg. mąki, 151.50 kg. cukru, 31.5 kg. kaszy, 12 kg. fasoli, 200 kg. słoniny, 200 puszek konserw, 37 kg. świec, zapałki, dla drobnych dzieci i dla chorych 50 kg. grysiku, tj. średnio na rodzinę około 2 kg. mąki 0.75 kg. cukru, po 0.15 kg. kaszy i świec, 1 kg. słoniny, 1 puszka konserw. — Żywność ta pochodzi częścią z przydziału C. K. T., częścią z darów osób prywatnych. 104 rodziny otrzymały pomoc bezpłatnie, 89 za zwrotem kosztów. Kwoty stąd płynące użyto na zapomogi.

Szkice sejmowe „Gońca Krakowskiego"



Poseł Ferdynand Radziwiłł.

STRASZNE POŁOŻENIE LWOWA. Komitet międzynarodowy Czerwonego Krzyża otrzymał następujący raport o położeniu w Polsce, a mianowicie o położeniu we Lwowie: Dnia 21 i 22 stycznia roku bieżącego udało się delegatom, kapitanowi Waselsowi i Jerzemu Montadonowi, przedostać do Lwowa. Położenie miasta jest rozpaczliwe. Wodociąg od dawna przerwany. Ulice nieczyszczone. Najdotkliwiej daje się odczuwać brak wody w szpitalach, gdzie niema dla chorych i rannych dość wody do picia. Żywności brak. Kilogram wołowiny kosztuje 20 kor., kilogram wieprzowiny 50 kor., 1 kg. masła nawet 100 koron. Utrzymanie choćby najskromniejsze kosztuje miesięcznie 1000 kor. na osobę.

DZIECI LWOWSKIE NA WIEŚ. Grono pań w Ropczyckiem rozpoczęło przed kilkunastu dniami akcyę bardzo ważną zabierając ze Lwowa i rozmieszczając po domach prywatnych dziatwę lwowską, aby usunąć ją od strasznych wrażeń wojennych, mogących na całe życie zostawić ślad w duszy i bardzo szkodliwie wpływać na układ nerwowy oraz aby poprawić warunki odżywiania tych dzieci. Wspólnie z tem gronem i w porozumieniu z Towarzystwem „Ochrony dziecka" we Lwowie, stara się krakowski Komitet ratunkowy dla Lwowa, akcyę tę rozszerzyć i w tym celu zwrócił się do szeregu dworów i plebanii z odezwą, gorąco popartą przez Księcia Biskupa Sapiehę. Należy mieć nadzieję, że zanim jeszcze ta odezwa wszędzie dotrze, zgłaszać się będą już teraz gościnne polskie dwory i plebanie po dziatwę do Lwowa, najlepiej do Towarzystwa „Ochrony dziecka", Lwów, ul. Rutowskiego 5. — Warszawa, jak doniosły dzieniki, rozpoczęła właśnie podobną akcyę i na razie ma zabrać 100 dzieci.

RAUT NA OBROŃCÓW LWOWA w salach „Kasyna wojskowego". Zainteresowanie sobotnim rautem potęguje się z dnia na dzień. Niezwykle bogaty program z udziałem pp. Ireny Solskiej-Grosserowej, Heleny Zboińskiej-Ruszkowskiej, Bończy, Dianiego, prof. Lipskiego, Rasińskiego, Muenza, Urbanowicza, chóru Tow. operowego pod dyrekcyą dyr. Muellera zelektryzował naszą publiczność. — Pokup na bilety jest olbrzymi, zwracamy jednakże uwagę, że dla uniknięcia natłoku, ilość miejsc będzie ograniczoną. Inicyatorka rautu p. Bohuss Hellerowa i panie komitetowe postarały się o znakomity bufet.

POLSCY URZĘDNICY NA BUKOWINIE POD OPIEKĄ POLSKI. Rada Narodowa na Bukowinie wysłała delegacyę do Warszawy, celem przedstawienia próśb i życzeń polskich urzędników na Bukowinie. Delegaci przedstawili we wszystkich ministerstwach sytuacyę, w jakiej na Bukowinie znajdują się urzędnicy Polacy. Władze przyjęły z wielką życzliwością delegacyę i w zasadzie zgodziły się wziąć pod opiekę cały wzmiankowany personal. Delegacya przywiozła memoryał w sprawie położenia 500 tysięcy zamieszkałych na Bukowinie Polaków. Memoryał ten złożyła delegacya w kancelaryi prezydenta ministrów Paderewskiego.

(c) **ZAWIESZENIE PISMA.** Prokuratorya państwa zawiesiła wydawnictwo tygodniowe „Nowy Głos" w Krakowie, którego pierwszy numer ukazał się wczoraj. Przyczyną zawieszenia jest wrogie stanowisko zajęte przez ten organ, podpisywany przez p. Jana Kożucha, — wobec państwa polskiego.

O OBNIŻENIE STOPY PROCENTOWEJ OD POŻYCZEK HIPOTECZNYCH. Tow. właścicieli realności Wielkiego Krakowa donosi, że wniosło przedstawienie do krakowskich instytucyj bankowych o obniżenie stopy procentowej od pożyczek hipotecznych. Skoro stopa procentowa od wkładek uległa redukcyi we wszystkich bankach, tak polskich, jako też zagranicznych, jest usprawiedliwione żądanie obniżenia stopy procentowej od pożyczek hipotecznych, zwłaszcza, że pierwsza austryacka kasa oszczędności w Wiedniu, na skutek obniżenia stopy procentowej od wkładek, obniżyła też procent od pożyczek hipotecznych z $4^{3}/_{4}$ na $4^{1}/_{4}$ procent.

(c) **OFIARA LEKARZY.** Lekarze szpitala św. Łazarza zebrali między sobą 710 koron na fundusz wdów i sierót po lekarzach, zamiast wieńca na trumnę kolegi dr. Jana Nowickiego, który zmarł, zakaziwszy się przy chorych tyfusem.

(c) **PRZY PRACY.** Przy zakładaniu naboju w kamieniołomach na Krzemionkach wybuchł proch i poparzył majstra Antoniego Maczugę w ręce, twarz i piersi. W ciężkim stanie przewiozło go Pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza.

WIECZÓR SONAT, który odbędzie się w piątek, dnia 14 b. m. w sali Saskiej, obudził żywe zainteresowanie w naszem mieście. Między innemi wykonaną będzie po raz pierwszy z manuskryptu sonata Żeleńskiego. Bilety do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego. Czysty dochód na obronę Śląska.

(c) **ZAMACHY SAMOBÓJCZE.** Sensacyę wśród przechodniów wywołał wczoraj około godz. 1'30 po południu zamach samobójczy, popełniony w ustępie Sukiennic przez porucznika N. Wystrzałem z rewolweru w skroń chciał pozbawić się życia. W ciężkim stanie zbroczonego krwią, przewieziono do szpitala „pod Baranami", gdzie jest nadzieja utrzymania go przy życiu. Przyczyną rozpaczliwego kroku był silny rozstrój nerwowy, wywołany walką.

Przy zbiegu ul. Montelupich i Warszawskiej otruła się wczoraj w południe i podcięła sobie żyły jakaś kobieta, lat około 30. Pogotowie ratunkowe przewiozło ją nieprzytomną do szpitala św. Łazarza.

(c) **ARESZTOWANIE ZŁODZIEI.** Onegdaj wieczorem zatrzymał żołnierz policyjny Wosiński dwóch mężczyzn i kobietę u wylotu ul. Długiej, niosących duży kosz i tobół z rzeczami. Podczas legitymowania zbiegli. W. dał za niemi trzy strzały, które jednak chybiły. Udało mu się przytrzymać tylko kobietę 24-letnią Maryannę Majewską, która twierdziła, że rzeczy te przywiozła z Tarnowa. Okazało się jednak, że zawartość tobołu: bielizna, materye, garderoba i futra wartości około 20.000 koron, pochodzą z kradzieży u inż. Miarczyńskiego, zamieszkałego przy ul. Długiej.

(c) **POD SĄD DORAŹNY.** Aresztowano wspólnika skazanego sądem doraźnym Gętka, Jana Pilcha, lat 29, który wraz z nim dopuścił się zbrodni rabunku. P. oddano sądowi doraźnemu.

(c) **SKÓRZANY PASEK.** Przytrzymano 17-letniego Abrahama Kriegera, kiedy wiózł w dorożce dwa duże pakunki z wyściółkami na pasek.

(c) **PORTYERZY PASKARZE.** W hotelach krakowskich wkradł się od pewnego czasu zwyczaj, że służba hotelowa wymusza od przyjezdnych znaczne nieraz kwoty za wynajęcie pokoju. I tak aresztowano w jednym z hoteli przy ul. Basztowej dwóch portyerów za takie nadużycia. Okazało się, że portyerzy ci nie tylko pobierali od podróżnych znaczne kwoty, dochodzące do 100 koron za wynajęcie pokoju, lecz po dwu lub trzech dniach poczęli gości zmuszać do opuszczenia hotelu lub do dalszego opłacania się.

(c) **OBŁAWA POLICYJNA.** Onegdaj odbyła się na zarządzenie dyrekcyi policyi obława, podczas której aresztowano kilkadziesiąt osób, podejrzanych o kradzieże i włamania. Niektórym odebrano dużo rzeczy skradzionych, które będą do odebrania w biurach policyjnych przy ul. Kanoniczej dziś o godz. 4 po południu.

WYŁAWIANIE BANDYTÓW LWOWSKICH. Policya krakowska — jak donosi „Dziennik Ludowy" — aresztowała onegdaj niebezpieczną bandę włamywaczy, operującą od dłuższego czasu we Lwowie. — Członkowie jej dokonali szeregu zuchwałych zbrodni, zwłaszcza podczas walk polsko-ukraińskich. Wśród bandytów ujęto niejakiego Andrzeja Anderlego, który przywdziawszy nieprawnie mundur podoficera, dopuścił się wielu potwornych zbrodni. — W czasie zajść listopadowych we Lwowie Anderle na czele swej bandy wpadł do mieszkania wdowy Sary Sontagowej. Na rozkaz przyjaciółki Anderlego bandyci poczęli strzelać do wtłoczonych w kąt izby członków rodziny Sontagowej. Dwóch padło trupem, reszta ciężko ranni. Następnie rzucili się na rabunek. Przetrząsnęli całe mieszkanie, zabierając rzeczy wartościowe na przeszło 100.000 koron. Dokonawszy dzieła, zamierzali bandyci dobić syna Sontagowej, za okupem jednak 8.000 koron pozostawiono go przy życiu.

Aresztowany Anderle w chwili aresztowania miał na sobie ubranie zrabowane. Zaprzecza wszystkiemu nie chcąc zdradzić nazwiska współwinnych. Odstawiono go do więzienia.

USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO. Elżbieta Sokulska, wdowa po rzeźbiarzu, zamieszkała przy ul. Łyczakowskiej 58 we Lwowie, kobieta nerwowo chora, oblała popołudniu wszystkie swe meble i pościel naftą, a następnie wznieciła ogień, a sama położyła się w bieliźnie na łóżku. Ogień w okamgnieniu objął całe jej mieszkanie, składające się z 2 pokoi i kuchni. Kiedy wreszcie ogień zaczął jej dopiekać, Sokulska zapewne odzyskała przytomność i z krzykiem wybiegła do sieni. Sąsiedzi pospieszyli jej z pomocą i temu zawdzięczyć należy, że ogień nie objął całej kamienicy, gęsto zaludnionej, bo w czas wzięto się do umiejscowienia ognia. Wezwano następnie straż pożarną i pogotowie ratunkowe. Pastwą płomieni padło całe urządzenie mieszkania, pościel i bielizna, pianino i ładna biblioteka. Sokulską, która odniosła nieznaczne poparzenia na głowie i rękach, odwieziono do szpitala.

WYKRYCIE JASKINI HAZARDU W ŁODZI. Dziennik tutejsze donoszą: Wykryto tu tajną jaskinię hazardu w lokalu t. zw. Koła artystyczno-literackiego przy ulicy Zielonej. Policya, przybyła nad ranem do lokalu, gdzie zabrała kilkanaście tysięcy marek ze stolików, przy których grano w gry hazardowe. Spisano nazwiska obecnych, wśród których znajduje się wielu kupców i przemysłowców, znanych w Łodzi. Kierownika lokalu aresztowano.

POGRZEB OFIARY KOMUNISTÓW NIEMIECKICH. Onegdaj przy licznym udziale publiczności, odbył się w Łodzi pogrzeb Ignacego Rutkowskiego, który zmarł skutkiem rany, zadanej mu przed kilku dniami w chwili, gdy z polecenia władzy chciał rozwiązać zebranie komunistów. Nad grobem przemówił komisarz rządowy Rżewski, naczelnik policyi państwowej Brożek, poseł Szybiłło oraz delegat związku robotniczego.

—o—

NEKROLOGIA. Dr. Franciszek Kijewski, prof. chirurgii w uniwersytecie warszawskim, zmarł w Warszawie, w 60 roku życia.

Marya Aldona Hołówna, uczenica 5-tej klasy gimnazyum św. Jadwigi, zmarła w Krakowie, w 16 roku życia.

—o—

Z SALI SĄDOWEJ.

Gwałtowny konkurent.

Kraków, 14 lutego. — Malarz Jan Giermiszkiewicz miał z polecenia dra Smolarskiego, właściciela realności przy ul. Dietlowskiej, pomalować okna w tejże kamienicy. Gdy G. stojąc na drabinie, opartej o mur domu, zajęty był swoją robotą, wszczął z nim mieszkający w tej samej kamienicy szklarz i pokostnik, Salomon Klipstein, spór o to, że on, jako lokator domu, większe ma prawo do tej roboty, niż obcy i odgrażał się, że jeżeli G. nie zaprzestanie roboty, to go strąci z drabiny. W rzeczy samej drabina się usunęła, a G. spadł z niej tak nieszczęśliwie, że złamał kość goleniową w lewej nodze. To ciężkie obrażenie ciała spowodowało dłuższą chorobę G., a w następstwie trwałą niezdolność jego do pracy zawodowej. Klipstein, odpowiadając przed sądem kraj. karnym za ciężkie uszkodzenie ciała, tłumaczył się, że on drabiny nie trącił, że drabina spadła sama się usunąwszy, bądźto, że wtedy chodnik był śliski, bądźto, że G., wykonując na drabinie w toku sprzeczki różne ruchy, spowodował jej usunięcie się. Wiarygodni jednak świadkowie stwierdzili okoliczności, z których trybunał nabrał przekonania, że Klipstein, stojący przy drabinie, trącił ją nogą, wskutek czego się usunęła. Trybunał zasądził Klipsteina na dwa tygodnie ścisłego aresztu, obostrzonego twardem łożem. G. rości sobie ponadto pretensye do odszkodowania w kwocie 50.000 koron.

Spisek Niemiec, Austryi i Rosyi bolszewickiej na samodzielność i całość Polski.

Sensacyjne rewelacye rosyjskiego redaktora.

Warszawa. (PAT) W warszawskiej „Warszawskoj Rieczi" z daty 11 lutego redaktor „Izwiestji", Karyer, podaje w dosłownym brzmieniu protokół z posiedzenia, które odbyło się dnia 22 grudnia 1917 roku **między przedstawicielami rządu bolszewickiego a przedstawicielami niemieckich władz wojskowych.** Protokół został p. Karyerowi wręczony na stacyi Orsza przez znaną mu osobę. Jest to kopia, zaopatrzona podpisem kierownika niemieckiego biura policyi tajnej Schafera i jego adjutanta Kreiselera. Podpisy te stwierdzają autentyczność kopii i noszą datę 11 stycznia 1918 roku.

Protokół ten brzmi jak następuje: Po odbytych rokowaniach osiągnięto następujące porozumienie:

1. **Rząd niemiecki kieruje polityką Polski.**

2. Rząd rosyjski w żadnym wypadku nie wtrąca się w sprawy związane z rządzeniem w Polsce wobec czego nie ma prawa do protestu, ani interpelacyi w sprawach: a) **Aneksyi Zagłębia dąbrowskiego, węglowego i metalurgicznego; b) Nie przyznania prawa osobom narodowości polskiej do udziału w eksploatacyi przemysłu naftowego w Galicyi; c) Wyodrębnienie prowincyi chełmskiej i rządu nią;** d) Polityki celnej niemieckiej i austryackiej w prowincyi poznańskiej, w Galicyi i w prowincyi polskiej, która obecnie została oderwaną od Rosyi.

3. **Rada komisarzy ludowych ma prawo porozumiewać się z ośrodkami rewolucyjnymi, które powstałe w Polsce dla propagandy idei rewolucyjno-socyalistycznej zapomocą posyłania do Polski agitatorów, którzy muszą być zarejestrowani zarówno w niemieckim biurze wywiadowczym w Petersburgu, jak i w Warszawie.**

4. **Posyłanie agitatorów do Niemiec i Austryi przez Radę komisarzy ludowych zostaje wstrzymane.**

5. Rada Komisarzy ludowych zobowiązuje się **śledzić polskie grupy szowinistyczne** celem przeszkodzenia im w werbowaniu ochotników.

6. **Przekroczenie przez oddziały polskie granic Litwy i Ukrainy północnej i północno-zachodniej będzie uważane przez Rosyę za akt wypowiedzenia wojny przez Polskę Niemcom i Austryi, a Rosya w tym wypadku zobowiązuje się współdziałać z Niemcami i Austryą, celem zupełnego zniszczenia tych oddziałów.**

7. **Rada Komisarzy ludowych zobowiązuje się protestować** wobec przyszłego kongresu pokojowego w imieniu socyalizmu i w imieniu usunięcia wojen **przeciw tworzeniu armii polskiej i polskiego ministeryum wojny.**

8. Rada Komisarzy ludowych zobowiązuje się przeciwdziałać za pomocą swoich agentów **przeciw umieszczaniu rosyjskich, albo przez obywateli rosyjskich kapitałów francuskich, angielskich lub amerykańskich w Polsce** w przedsiębiorstwach przemysłowych, miejskich, kolejowych i t. p.

9. Na wypadek, gdyby rząd niemiecki albo austryacki uznał za właściwe zmienić kierunek swej polityki w stosunku do Polski, rząd komisarzy ludowych zobowiązuje się uznać ten nowy kurs, bronić go wobec sowietów i wobec napaści ze strony sprzymierzeńców wyżej nazwanego państwa.

Oryginał protokułu podpisały wyżej wymienione osoby. Kopia niniejsza, napisana w trzech egzemplarzach, została sprawdzona z oryginałem dnia 15 stycznia.

Niemcy nie chcą zaniechać ofenzywy przeciw Polakom.

Żądania paryskiej delegacyi polskiej. — Niezadowolenie koalicyi z antypolskiego stanowiska Niemiec.

Berlin (P. A. T.). „Berliner Tageblatt" pisze, iż delegacya polska przedłożyła najwyższej radzie wojennej ententy nowe „bezczelne" żądania. **Rada ententy ma przy odnowieniu rozejmu zakazać Niemcom wszelkich operacyi i kroków nieprzyjacielskich, zwróconych przeciwko Polakom w Poznańskiem. Poza tem żądają Polacy zmuszenia Niemców do wydania im linii kolejowej z Gdańska do Warszawy, linią tą bowiem zamierzają Polacy przewieźć armie generała Hallera do Polski.**

Lugano (P. A. T.). „Corriere della sera" donosi z Paryża, że **obecna postawa Niemiec bardzo się nie podoba radzie wojennej ententy. Głównym powodem niezadowolenia ententy jest kategoryczna odmowa Niemiec co do zaniechania ofenzywy przeciw Polakom. Niemcy przytem mają się powoływać na rzekome ultimatum Wilsona do Polaków.**

Buta pruska wobec koalicyi rośnie.

Berlin, 13 lutego.

Rząd niemiecki zaprotestował, że w oficyalnych obwieszczeniach koalicyi traktuje się Alzacyę i Lotaryngię, jako kraj, który był okupowany przez wojska niemieckie, a nie jako część Rzeszy Niemieckiej.

Nowe oszczerstwa krzyżackiego gadu.

Warszawa. (PAT) Telegram iskrowy z Paryża donosi: Na notę rządu angielskiego w sprawie Polski odpowiedział rząd niemiecki drugą notą, w której, w przeciwieństwie do rzeczywistości faktów, **usiłuje zwalić winę na Polaków za wypadki ostatnich tygodni.** W tym celu używają Niemcy ulubionej swojej metody, która **polega na przekręcaniu faktów i wymyślaniu kłamstw.** Pod podstępnymi pretekstami wysłał rząd berliński od listopada na terytoryum polskie oddziały żołnierzy specyalnie pouczonych, którzy pod mianem Heimatschutzu **nękają ludność polską.** Specyalna naczelna komenda niemiecka została utworzona w Berlinie przy ministeryum wojny, mająca na celu wytężenie **zacięganie za wysoką opłatą ochotników, których przeznaczono do okupacyi polskich prowincyi.** Polacy wstrzymali się od wszelkich kroków, mogących

usprawiedliwić takie kroki. To też **francuskie koła polityczne protestują energicznie przeciw wszelkiemu pogwałceniu przez Niemców reguł cywilizacyi.** Bandy niemieckie, bo inaczej nie można nazwać oddziały Heimatschutzu, **działają w łączności z uzbrojonymi chłopami niemieckimi** i uprowadzają do niewoli spokojnych mieszkańców polskich, nie wyłączając kobiet i dzieci, palą wsie, rabują dobytek prywatny, grabią rannych i mordują bezbronnych ludzi.

Niemcy piętnują kłamstwa niemieckie.

Poznań. (P. A. T.) Wiadomości podane przez „Vorwaerts" i inne gazety niemieckie, **jakoby Polacy podczas zdobycia Szubina 11 stycznia wyrżnęli kobiety i dzieci, co poprzeć miał protokolarnie również burmistrz Block, są kłamstwem.** Szubin 28 stycznia 1919. **Doppe,** radca weterynaryjny, **Krieger,** pastor, **Ring,** komisarz obwodowy.

Tajne debaty niem. zgrom. narod. nad akcyą przeciw Polakom.

Wajmar. (PAT) W poniedziałek przedpołudniem, przed otwarciem posiedzenia zgromadzenia narodowego, **przyjął minister wojny Reinhardt kilku posłów z kresów wschodnich, którzy przedstawili mu groźną sytuacyę i prosili o wydatną pomoc zbrojną.** Wyrażone przez posłów życzenia stały się przedmiotem dyskusyi w zgromadzeniu narodowem, **dyskusyę tę jednak ze względów wojskowych otoczono tajemnicą.**

Koalicya żąda spisu broni i amunicyi niem.!

Powodem: stanowisko Niemiec wobec Polski.

Paryż, 11 lutego.

Naczelna Rada koalicyi wydała wczoraj naczelnej komendzie niemieckiej w Spaa polecenie, aby natychmiast przesłała jej wykaz materyału wojennego, znajdującego się obecnie w Niemczech, czy to w formie zapasów, czy w stadyum produkowania w fabrykach. Przedewszystkiem chce być koalicya poinformowana o ilości karabinów maszynowych, tudzież lekkich i ciężkich armat.

To stanowisko uzasadnia koalicya postępowaniem niemieckiej komendy armii w sprawie polskiej, tudzież koniecznością oznaczenia warunków, pod którymi zawieszenie broni może być przedłużone.

O zaostrzenie warunków wobec Niemiec.

Berno. (P. A. T.) Prasa francuska bardzo stanowczo domaga się **zaostrzenia warunków wobec Niemców, wskazując na zmianę postawy Niemców.**

Gen. Barthelemy w klasztorze Jasnogórskim

Barthelemy zamawia mszę św. za duszę bohaterskich obrońców Lwowa.

Warszawa. (P. A. T.) O pobycie gen. Barthelemy w Częstochowie donoszą: Generał Barthelemy udał się w towarzystwie gen. Leśniowskiego i otoczenia na Jasną Górę, gdzie **zwiedził skarbiec i obraz cudowy. Gościa powitał przeor, który wzniósł okrzyk na cześć Francyi. W odpowiedzi** na to generał **Barthelemy ucałował przeora,** zapewniając, że w najbliższej przyszłości **odwiedzi klasztor z rodziną.** Nastąpiła scena, która wielce wzruszyła obecnych. **Gen Barthelemy, zwracając się do przeora, złożył na jego ręce pewną kwotę, przeznaczając ją na mszę świętą za dusze poległych obrońców Lwowa.** W odpowiedzi na szlachetny gest francuski, **gen. Leśniowski przeznaczył pewną sumę, prosząc o modły za dusze tych, którzy polegli na froncie zachodnim** za sprawę wolności świata.

Gen. Barthelemy od lat dziecinnych sympatyzował z Polską.

Warszawa. (PAT) Wczoraj popołudniu **przedstawił się gen. Barthelemy i pułkownik Smith naczelnikowi państwa w Belwederze.** Generał Barthelemy **zdał sprawozdanie ze swego pobytu we Lwowie** i z poczynionych nam spostrzeżeń. W czasie rozmowy oświadczył gen. Barthelemy, że **już od 12 roku życia odczuwał był szczególniejszą sympatyę dla Polski.**

Przed nowem posiedzeniem Sejmu

Warszawa (P. A. T.). Na wczorajszym konwencie seniorów przyjęto regulamin obrad Sejmu ustawodawczego, rozpatrywano i przyjęto główne zasady pomieszczenia posłów na sali, przyjęto następnie porządek dzienny następnego posiedzenia plenarnego: 1) przyjęcie regulaminu, 2) wybór marszałka, 5 wicemarszałków i 8 sekretarzy, 3) wybór komisyi spraw zagranicznych, ochrony pracy, konstytucyjnej i rolnej. Każda z komisyj ma mieć 30 posłów.

W Sejmie niema jeszcze większości!

Warszawa, 14 lutego.

(Wręb) **W Sejmie nie zdołano dotąd stworzyć większości.** Drugie posiedzenie jest jeszcze nie ustalone. Odbędzie się prawdopodobnie za tydzień.

Kto będzie marszałkiem Sejmu?

Warszawa, 14 lutego.

(Wręb) **Poseł Bojko,** któremu zaproponowano godność marszałka Sejmu, **odmówił.** Wybranym będzie prawdopodobnie **Trząmpczyński lub Seyda.**

Poznańskie Nar. Stron. Robot. wstępuje do N. Z. R.

Warszawa, 14 lutego.

(Wręb) **Grono posłów Wielkopolski zgłosiło swój akces do Nar. Związku Robotniczego.** Prezesem stronnictwa obrany został poseł **Nowicki z Poznania.** (Poseł Nowicki jest przywódcą Nar. Stronnictwa Robotniczego, które w lecie ub. r. zostało w Wielkopolsce stworzone).

Thugutthowcy nie przyjęli Stapińskiego do klubu.

Warszawa, 14 lutego.

(Wręb) **Klub Thugutteowców odmówił przejęcia do swego grona posła Jana Stapińskiego.**

Zabiegi nacyonalistów żydowskich.

Warszawa, 14 lutego.

(Wręb) **Nacyonaliści żydowscy dążą do stworzenia w Sejmie** klubu sejmowego posłów nar.-żydowskich.

Minister Englich o reformie waluty w Polsce.

Warszawa (P. A. T.). „Przegląd Wieczorny" donosi, iż minister skarbu Englisch, na zapytanie naszego współpracownika, czy w rzeczywistości sprawa przyszłej waluty rozstrzygniętą ma być drogą rozporządzenia ministeryalnego, odpowiedział, że **sprawa takiej wagi może tylko przejść przez uchwałę sejmową.** Co do dekretów, które przyszłą monetę polską nazwały lechem, to zostały one **wywołane przyczyną czysto technicznej natury. Chodzi tutaj o przygotowanie druku biletów, które potrwać może szereg miesięcy.**

Paderewski kandydatem do Rady m. Warszawy.

Warszawa, 14 lutego.

(Wręb) Na liście wyborczej do rady m. Warszawy, która wystawiła prez. Warszawy, umieszczono także nazwisko Paderewskiego.

Interwencya koalicyi w zatargu polsko-czeskim.

Warszawa (P. A. T.). Przedstawiciele państw ententy, wchodzący w skład misyi, **pp. Fordham, Coolidge, Dubois, wyjechali do Pragi, gdzie mają interweniować w sprawie polsko-czeskiej.**

Protest robotników węgierskich przeciw okupacyi czeskiej.

Budapeszt. (P. A. T.) Radiotelegram stacyi Iskrowej w Krakowie: Ponieważ rząd czeski na memorandum robotników z Preszburga nie odpowiedział, **wybuchł wczoraj strajk w Poszoniu i w całych Górnych Węgrzech.** W myśl odezwy robotników poszońskich **nie opuszczała ludność Poszonia już w poniedziałek przez cały dzień mieszkań, trzymając drzwi i okna zamknięte.** Wczoraj wieczorem opuściła część żołnierzy czeskich Poszoń z napełnionymi plecakami.

WSKRZESZENIE KRZYŻACKICH GODEŁ. Delegaci rady żołnierskiej w Olsztynie uchwalili, aby członkowie Grenzschutzu nosili jako odznaki, czarny krzyż na białej tarczy. Grenzschutz stroi się przeto godłem Krzyżaków.

ROZRUCHY ANARCHISTYCZNE W CZILE. Ag. Americana donosi, że parlament w Czile udzielił rządowi wszelkich pełnomocnictw do stłumienia rozruchów anarchistycznych. W kilkunastu miastach przyszło do starć między ludnością a anarchistami. Tłum zniszczył urządzenie dwóch pism, które uprawiały propagandę anarchistyczną.

Wśród homunkulusów

13) **Romans fantastyczno-społeczny.**

Gdy służąca wyszła, Filip zapytał skwapliwie, czy koniak także należy do alkoholów, a otrzymawszy potwierdzającą odpowiedź, czekał z zaciekawieniem, co się teraz stanie.

Po chwili przyszła służąca, przynosząc na tacy herbatę, szynkę i flaszkę z piękną etykietą. Ta flaszka pochłonęła całą uwagę Filipa. Sok, czy nie sok? — przebiegało mu po głowie.

Profesor nalał sobie trochę płynu do herbaty, wypił pół kieliszka, poczem nalał kieliszek i podał Filipowi, który skwapliwie go wychylił.

— No cóż? Dobry koniak?

— Znakomity! — zawołał Filip z zapałem.

— Jesteś teraz uspokojony?

— Jeżeli koniaki nie uważają tu za nieszkodliwy alkohol, to tak — oświadczył Filip.

— Jesteś osłem! — zawołał profesor podniecony.

Filip wiedział z doświadczenia, że słowo osioł było u uczonego maksimum oburzenia, więc też potulnie zabrał się do robienia w pokoju porządków. Profesor zjadł śniadanie i kazał Filipowi odnieść zastawę, poczem wyszedł.

Filip pobiegł natychmiast do ogrodu, wyszukał swego przyjaciela i zagadnął go obcesowo:

— Czy koniak jest alkoholem?

— Naturalnie — zawyrokował Henryk — ale jest dyabelnie drogi, to więc nie dla nas.

— Czy waryaci mogą pić koniak? — indagował dalej Filip.

— Nie — oświadczył Henryk kategorycznie.

— No to dobrze. Bo mój pan dostał całą flaszkę koniaku. Powiadam ci, jaki był dobry! I napił się sam.

— No, to nie jest waryatem — rozstrzygnął Henryk.

— Ale w takim razie poco go tu zamknęli? Czy zdarza się u was, że zamykają tu i nie waryatów?

Henryk wzruszył milcząco ramionami.

Tymczasem Avanti udał się do Dekerta i zaraz po przywitaniu się zainterpelował:

— Powiedzno mi, czemu mnie tutaj przysłali?

— Ze względu na spokój i bezpieczeństwo w mieście, ze względu na twoje osobiste bezpieczeństwo.

— Jak długo mają mnie tu trzymać? Czy chcą mnie tu zamknąć na całe życie?

— Nie, wcale nie. Nie wiem wprawdzie, czy dobrze robię, mówiąc ci o tem, że polecono mi, abym cię nakłonił do eksperymentowania na tutejszych chorych, w każdym razie masz tu wielkie pole do stosowania swego odkrycia.

Nad tematem tym rozpoczęli obaj uczeni żywą dyskusyę, która przeciągnęła się nawet podczas obiadu.

Filip, dowiedziawszy się, że jego pan nie potrzebuje go na razie, udał się na obiad do restauracyi. Po drodze wdał się w rozmowę z grupą ludzi, pracujących w ogrodzie i zaczął wypytywać o stosunki w okolicy. Jeden z pracujących udzielił mu dokładnych relacyi o tem, który hotel w pobliżu jest najlepszym i gdzie jest najlepsze piwo. Filip, ujęty tą uprzejmością, przedstawił się swemu informatorowi, dodając, że jego panem jest najsławniejszy dziś uczony.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z dniem 1 lutego zaczął wychodzić w Krakowie pod redakcyą **Wacława Grabiańskiego** ilustrowany dwutygodnik humorystyczno-satyryczny p. t.:

Biblioteka „Satyra“.

Pierwszy zeszyt Biblioteki „Satyra“ zawiera utwory **Ludwika Tomanka**, mianowicie: Misya brazylijska w Krakowie — Lekkomyślny żart Karola Paszczęki — Nieprawdopodobne awantury don Piedra Alvareza w Paryżu — U szewca — Ten pan pisze dramat — Także homonovus — Filatelista — Kino.

Prenumerata Biblioteki „Satyra“ w Krakowie i na prowincyi wraz z przesyłką pocztową wynosi: Kwartalnie K 8·— (mrk 6·50), półrocznie K 16·— (mrk 13·—), rocznie K 32·— (mrk. 26·—). Cena pojedynczego zeszytu K 1·20 (mrk 1·—). — Do nabycia we wszystkich agencyach, sprzedających „Satyra“.

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, ul. Czysta 19.

Pierwsze
Automobilowe Biuro Spedycyjno-przewozowe
E. RUDAWSKI I SKA

Kraków, plac Biskupi 11. Nr tel. 1591.

przewozi wszelkie towary wagonowe z dworców kolejowych samochodami ciężarowymi jak również podejmuje się przewozu mebli, węgla i t. p. tak w mieście jak i poza obrębem Krakowa. Roboty uskutecznia się szybko i pewnie. Zgłoszenia przyjmuje się pomiędzy 8—12 przed oraz pomiędzy 3—5 po południu. 299

ZGUBIONĄ PORTMONETKĘ żółtą, z 230 koronami w tramwaju Nr. 5, dnia 9 lutego, o godz. 8 wieczór, łaskawy znalazca zechce zwrócić pod adresem p. profesorowej Zakrzewskiej, Kraków, ul. Wolska 13, pensyonat „Piast“, za wynagrodzeniem. 302

PANNA uczciwa, gospodarna, przyjmie posadę zarządem domu. Łaskawe zgłoszenia pod „Helena“ do Administracyi „Gońca Krak.“ 304

POTRZEBNE LEKCYE matematyki dla dorosłej osoby. Zgłoszenia: Hotel Centralny, u portyera, od godz. 9—10 rano. 313

Zamianę
Austryackiej Pożyczki Wojennej
na 289
5% POLSKĄ POŻYCZKĘ PAŃSTWOWĄ

przeprowadza

Dom Bankowy Leopolda Brandstättera i Ski
Kraków, Karmelicka 10, telefon Nr 32.

Zawiadamiam P. T. Kupców i przemysłowców, że po przerwie wywołanej sporem czesko-polskim, podejmuję znowu regularny ruch zbiorowy z Wiednia, Pragi, Budapesztu, Błotnisk, Ujścia n./Ł. i wogóle wszystkich większych miast.

Ładunki całowagonowe odchodzą codziennie.

Załatwiam pozwolenia wywozu z Polski, z niemieckiej Austryi i Czech, jak również pozwolenia przewozu (tranzyto) przez terytoryum czesko-słowackie.

Biuro spedycyjne 306
ROMANA LIBANA
Kraków, ul. Radziwiłłowska Nr. 30.

„WISŁA“ PRALNIA CHEMICZNA I ART. FARBIARNIA

KRAKÓW, NADWIŚLAŃSKA 8. 309

CZYŚCI CHEMICZNIE I FARBUJE W PRZECIĄGU 3 DNI.

DO ŻAŁOBY W 24 GODZINACH.

ŁADNE SANIE WYJAZDOWE do sprzedania. Kraków, ul. Łobzowska 38, fabryka parkietów.

Sylwety i szkice Sejmowe
„Gońca Krakowskiego“

niezależnie od **sprawozdań, sylwetek i migawek z Sejmu** nadsyłanych przez naszego stałego korespondenta warszawskiego (Wręb) — zamieszczać będzie „GONIEC KRAKOWSKI“

szkice rysunkowe z sali obrad,

wykonywane specyalnie dla naszej redakcyi przez jednego z wybitniejszych artystów-malarzy.

Kupujcie Polską Pożyczkę Państwową!!

Największy skład aparatów i przyborów kościelnych

KONSTANTY WITKOWSKI KORDAS

Kraków, ul. Wiślna 6 (obok Rynku)

poleca po cenach możliwie najniższych i w wielkim wyborze:

Ornaty, kapy, dalmatyki, stuły, sukienki, chorągwie, sztandary, baldachiny, kielichy, puszki, monstrancye, adamaszki, aksamity, galony, frendzle etc. 155

Koronki do bielizny kościelnej w największym wyborze.

KUPIĘ KUFY DĘBOWE używane, 20-hektolitrowe, do piwa, jakoteż używane beczki do piwa, ćwiartki, wiadra, flaszki etc. — **także kadzie fermentacyjne 20-hektolitrowe.** Zgłoszenia: Tadeusz Ganelnik, szpital garnizonowy, Zamość. 95

OBRAZY oryginalne najwybitniejszych malarzy polskich: Malczewskiego, Kossaka, Wyspiańskiego, Ruszczyca, Gierymskiego, Stanisławskiego i wielu innych, tanio do sprzedania. Kraków, ul. Pijarska 9, I. piętro na lewo. 273

WIELKA OKAZYA! Ładna sypialnia, prawie nowa, pojedyncze łóżka, materace włosienne, pościel, bielizna, dla hotelu lub pensyonatu, karnisze, firanki, portyery, kanapa, linoleum, lampy elektryczne i gazowe do sprzedania. Ulica św. Gertrudy 29 C, I piętro na lewo (od godz. 10 do 1 i od 3 do 6. 290

PODPOR. DR. JÓZEF NOWACHOWICZ, jadąc dnia 6 lutego b. r. z Warszawy do Bogumina kuryerem wieczornym, zamienił plecak swój, w którym było parę sztuk obuwia, nieco skóry, szary koc, brauning, pas — na plecak z napisem Kaszta... nieznanego właściciela, w którym było nieco żywności (kiełbasa, chleb), koc w kratki zielonawo-brązowo-szare i drobiazgi toaletowe. Zamiana nastąpiła albo na dworcu wiedeńskim w Warszawie, lub oficerskim wagonie, lub na stacyi Ząbkowice. Za pomoc w wyszukaniu ofiaruję 200 marek. O łaskawe zgłoszenia proszę pod adresem: Grodziec, Kopalnia ad Będzin. 287

SANIE nowe, na jednego lub parę koni, do sprzedania tanio. Wiadomość: Stanisław Jędrzejczyk, Krowodrza, ul. Mazowiecka 10, Kraków. 291

OGRODNIKA, żonatego potrzeba od 1 marca na Wolę Justowską przy Krakowie. Mieszkanie, stała płaca i tantyema. Wiadomość u prof. Przybylskiego, Kraków, ul. Krupnicza 29. 308

Uprasza się wszystkich kierowników różnych instytucyi autonomicznych krajowych i bankowych, zakładów przemysłowych, właścicieli obszarów dworskich, restauratorów, wszystkie zakłady miejskie, zakłady wojskowe itd. aby zgłaszali zapotrzebowanie sił roboczych tak ukwalifikowanych jakoteż niekwalifikowanych, sił urzędniczych itd. do wojskowego biura pośrednictwa pracy dla zdemobilizowanych żołnierzy przy Dowództwie okręgowem w Krakowie (ul. Kanonicza l. 16). W ten sposób spełnia iście obywatelski obowiązek przychodząc z pomocą biednym ofiarom wojny i choć w części kładąc tamę straszliwemu bezrobociu. 1-3

Maszyna do pisania
w dobrym stanie tanio do nabycia. Wiadomość: Adm. „Gońca“, Dunajewskiego 7.

Zginęła dziewczynka
lat 14, która dnia 8 lutego wyszła z domu przy ulicy Warszawskiej o 3-ciej po południu. Ubrana była w płaszcz koloru zielonkowatego, (jak płaszczo wojskowe), czapeczkę granatową beret i pled Szkocki zielony. Wzrostu niskiego, rumiana, oczy niebieskie, włosy blond. Stroskana matka błaga, tych którzyby cośkolwiek o niej wiedzieli donieść do Sióstr Nazaretanek przy ulicy Warszawskiej l. 13.

Lód
ze stawów w Krakowie do sprzedania. Wiadomość w kancelaryi adwokackiej, ul. Grodzka 40, I piętro. 323

Urzędnik prywatny
z długoletnią praktyką biurową i kwalifikacyami buchalteryjnemi poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Zgłoszenia: E. Dunay, Radłów. 322

Do sprzedania
buraki pastewne i prosięta 2-miesięczne rasowe. Wiadomość od 2 do 4 p. p., ul. Towarowa 242, Krowodrza Murowana. 321

KTO

szuka posady, zajęcia głównego lub ubocznego — KTO szuka ludzi do pracy, ma wolne posady, — KTO chce coś sprzedać albo kupić — KTO wreszcie ogłosić chce inne swoje potrzeby, uczyni najlepiej, ogłaszając je w dziale DROBNYCH OGŁOSZEŃ naszego dziennika. Słowo po 20 hal. za jeden raz. — Drobne ogłoszenia nadesłane z prowincyi zamieszcza się w najbliższym numerze.

Olbrzymia poczytność i ogromne rozpowszechnienie w całej Polsce zapewnia doskonały skutek.

Dr. Juliusz Przeworski, lekarz

powrócił i ordynuje w Oświęcimiu.

Zakład lekarsko-dentystyczny

246 **otwarty w Oświęcimiu, Rynek.**

KURSA PRAWNICZE

„IUS“ Rynek główny L. 27. KRAKÓW „IUS“

Szybkie przygotowanie przez fachowe siły a) do egzaminów i rygorozów prawniczych Uniwersytetu krakowskiego i lwowskiego b) egzaminów adwokackich, sędziowskich i notaryalnych.

System pisemny dla wojskowych i urzędników zastępuje w zupełności przygotowanie indywidualne, bez potrzeby opuszczania miejsca pobytu.

Lekcye zbiorowe i indywidualne.
Wypożyczanie skryptów, skrótów i ustaw.
Informacye i prospekta na żądanie.
Przygotowanie odpowiednio do zmian politycznych.
Dla Królewiaków zapoznanie drogą pisemną z ustawodawstwem i administracyą.

Używajcie tylko polskich wyrobów toaletowych

„DERMA“

Krem i puder do twarzy — **puder dla dzieci** — **Shampon do włosów** — **mydła toaletowe** — **perłowy proszek** toaletowy, odtłuszczający à la „DOSTAL“ — **proszek do zębów.** Niezrównane w swej dobroci, sporządzone na podstawach naukowych, wyrobu **LABORAT. CHEM.-KOSMET. „DERMA“ (St. Studnicki i Ska)**

KRAKÓW, ULICA PODZAMCZE L. 22.

Na składzie w aptekach, drogeryach i perfumeryach.

„Salon Sztuki“
ul. Szpitalna Nr. 40.

(naprzeciw teatru miejskiego).

Sprzedaż i kupno obrazów pierwszorzędnych mistrzów, polskich i zagranicznych, po cenach umiarkowanych. Chcąc uprzystępnić najszerszym warstwom nabywanie prawdziwych dzieł sztuk, zaprowadza dyrekcya również

SPRZEDAŻ NA SPŁATY.

Telefon 2020. 231

„GONIEC KRAKOWSKI“ zamieszcza już wszystkie ogłoszenia w żądanych dniach.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor“ Jerzy Kobarski. — Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz.— Druk. Ludowa w Krakowie.